



Z RIO I INNYCH STANÓW

\* **ŚWIĘTA** Bożego Narodzenia były obchodzone w bieżącym roku bardzo uroczysto w całej Brazylii; piękna pogoda sprzyjała wzięciu udziału w nabożeństwach dla szerokiach mas wiernych; w noc, w kościołach kurtybyskich, odbyły się uroczyste pastyki, w których wierni wzięli bardzo liczny udział.

\* **W SÃO PAULO**, w Boże Narodzenie, Ks. Kardynał-Arcybiskup odprawił pasterkę przy ołtarzu polowym wzniesionym w parku Anhangabau w centrum miasta; tysiące wiernych mogło uczestniczyć w nabożeństwie, albowiem ponad parkiem przechodzią mosty, z których rozciąga się wspaniały widok na całą dolinę uroczego parku Anhangabau; Ks. Kardynał, po odprawieniu Mszy św., przekazał tysięcznym tłumom wiernych świąteczne pozdrowienie od Ojca św. Piusa XII.

\* **W RIO DE JANEIRO** wzniesiono dla odprawienia pastyki polowy ołtarz na awenidzie Getulio Vargas, na froncie kościoła Candelária; Mszę świętą odprawił Ks. Biskup Koadjutor; J. Em. Ks. Kardynał Jaime de Barros Câmara wydał do wiernych orędzie z okazji świąt Bożego Narodzenia.

\* **ZMARŁY** w Rzymie p. Cristiano Machado, ambasador Brazylii przy Stolicy Apostolskiej; śmierć nastąpiła wskutek uderzenia serca; ambasador Machado cieszył się powszechnym poważaniem jako wybitny mąż stanu; w 1950 r. był kandydatem na prezydenta Brazylii.

\* **20 NOWYCH OMNIBUSÓW** "Diessel", otrzymała paulistańska kompania "Passaro Marron" z północno-amerykańskiej firmy "ACF Brill Motors Company"; nowe autobusy zostaną uruchomione na linii São Paulo — Rio de Janeiro.

\* **POLICJA** rioska wykryła, że w mieście Rio de Janeiro znajduje się synny bandyta Benedito Lima Cesar zwany popularnie "Sete Dedos". Natychmiast powzięto odpowiednie kroki, ażeby ująć niebezpiecznego zbrodniarza.

\* **CENA WEŁNY** w stanie Rio Grande do Sul idzie w górę; za arabe płaca od Cr. 700,00 do Cr. 1.100,00; riorandenskiego wełna jest bardzo poszukiwaną na rynkach handlowych.

\* **ZARAZA** zwana "carvão" niszczy plantacje trzciny cukrowej w municypum Ijuí w stanie Rio Grande do Sul; szkody wyrządzone przez zarazę są bardzo wielkie.

\* **248 EMIGRANTÓW** japońskich przybyło na pokładzie statku "Africa-Marú" z Japonii do Brazylii.

\* **POLĄCZENIE** telefoniczne zostało zaprowadzone pomiędzy Brazylią a Austrią.

\* **W KOLEGIUM** Wojskowym w Rio de Janeiro odbyło się uroczyste posiedzenie dla uczczenia stułetniej rocznicy urodzin Marszałka Roberta Trompowskiego Leitão de Almeida, patrona wojskowego nauczania; w czasie tej uroczystości, generałowi Ciro Cardoso został wręczony medal "Marszałka Trompowskiego" za zasługi na polu nauczania wojskowego.

Z OSTATNIEJ CHWILI

\* **PREMIER BRITYJSKI** Churchill przyjął w swojej letniej rezydencji w Chequers sowieckiego ambasadora Jakuba Malika i odbył z nim konferencję; sowiecki ambasador ma następnie udać się do Moskwy, ażeby poinformować Kremł o wynikach rozmów z premierem angielskim.

\* **SOWIETY** zaproponowały zachodnim państwom, ażeby konferencja kanclerzy czterech mocarstw odbyła się dopiero 25 stycznia przyszłego roku.

\* **711 OSÓB** zginęło w czasie świąt Bożego Narodzenia w Stanach Zjednoczonych z powodu wypadków ulicznych.

\* **ARTUR DEAN**, pełnomocnik 16 państw biorących udział w wojnie koreańskiej po stronie aliantów, na wstępnej konferencji pokojowej w Pan-Mun-Jon, oświadczył, że wszelkie dyskusje stały się bezowocne; Stany Zjednoczone będą musiały jeszcze przez długi czas utrzymywać swe sily brojne w Korei i w Japonii.

POKŁOSIE STULECIA PARANY

Światła i cienie, a raczej tylko światła

\* **UROCZYSTOŚCI** Stulecia Emancypacji Parany odbyły się z całym splendorem i zgromadziły znaczną liczbę wybitnych gości w Kurtybyle.

\* **PRZEMÓWIENIE** Prezydenta Republiki, Dr. Getulio Vargas, na posiedzeniu Gubernatorów Stanów z dorzecz Urugaju i Parany, w którym poruszył sprawę elektryfikacji kraju i możliwości przejęcia przez rząd Brazylii elektrowni należących do imprez zagranicznych, poruszył opinię szerokiego przemysłowców Stanów Zjednoczonych, Kanady i Brytanii; Kurtybba, skąd przemawiał Prezydent Republiki, była przez pewien czas na ustach międzynarodowej polityki przemysłowej.

\* **STULECIE** Parany zostało utrwalone otwarcie wielu publicznych instytucji różnych organizacji federalnych, stanowych i municypalnych jak n. p. szkół, szpitali, ochronek, itp.

\* **UDZIAŁ** polskiej etnicznej grupy był, ze wszystkich innych, najwybitniejszy w uroczystościach Stulecia Parany.

\* **OBOK STULECIA** Politycznej Emancypacji Stanu Parana, etniczna grupa polska, to jest obywatelstwo brazylijskie pochodzenia polskiego oraz Polacy zamieszkałi od wielu lat w Paranie, obchodzili równocześnie Stulecie Przybycia Pierwszego Emigranta Polskiego do Brazylii.

\* **HIERONIM DURSKI**, który wraz ze swą rodziną przybył do Stanu Santa Catarina w 1851 r. i prawdopodobnie w 1853 r. przeniósł się do Parany, uchodził za pierwszą polską grupę emigracyjną na terenie Parany.

\* **UCZCZONO** ten moment nadaniem od nazwiska Hieronima Durskiego, jako pierwszego emigranta polskiego w Brazylii, nazwy jednej z ulic kurtybyskich.

\* **W BRANCHES** uczczono również datę przybycia pierwszej grupy emigrantów polskich, którzy tam przybyli w 1871 r. ze Stanu Santa Catarina, sprowadzeni przez Sebastiana Edmunda Wosia Sapsorskiego.

\* **KU CZCI** "Ojca Kolonizacji Polskiej" w Paranie wzniesiono obelisk wraz pamiątkową tablicą na placu przed kościołem parafialnym w Branches.

\* **STULECIU** kolonizacji polskiej w Brazylii i współpracy grupy polskiej rozwoju Parany poświęcił swe przemówienie na wielkim bankiecie deputowany federalny Dr. Ostoja Roguski. Podniósł on zasługi wielu mężów polskich, którzy swym talentem i pracą budowali pomniki kultury w Brazylii a zwłaszcza w Paranie; pominął jednak milczeniem, powodowany skromnością, nazwisko swego Ojca, inżyniera Witolda Ostoi Roguskiego, który wiele przyczynił się do rozwoju Parany i Santa Catarina.

\* **W UROCZYSTOŚCIACH** Stulecia kolonizacji polskiej brał udział dr Oskar Przewodowski, profesor Prawa Międzynarodowego na Uniwersytecie w Niterói; jest on wnukiem słynnego inżyniera Stanisława Przewodowskiego, który jako uczestnik Powstania Listopadowego, musiał uciekać z Polski i schronił się do Brazylii w 1839 r.; osiadł on w Bali, gdzie jako świetny inżynier-architekt zbudował szereg monumentalnych gmachów i mostów.

\* **SYN ANDRZEJA PRZEWODOWSKIEGO**, Stanisław, jako kapitan brazylijskiej korwety, w czasie wojny pa-

ragwajskiej odznaczył się męstwem, odnosząc zwycięstwo pod Riachuelo.

\* **RODZINA PRZEWODOWSKICH** jest bardzo liczną w Stanie Baia; wielu z nich jak dr Oskar Przewodowski, przeniósł się do innych Stanów; mimo że zatrucili znajomość języka swych przodków, tradycje i obyczaje polskie są w ich rodzinie bardzo silne; z dumą noszą rodowe polskie nazwisko, a żony i córki Przewodowskich podpisują się odmianną żeńską: "Przewodowska".

\* **MARSZAŁEK TROMPOWSKI**, nie mógł przybyć na uroczystości Stulecia Parany, z powodu słabego zdrowia, jednakże poprosił o reprezentowanie go w czasie uroczystości parających prof. Oskara Przewodowskiego.

\* **DR. OSKAR PRZEWODOWSKI**, jest wybitnym prawnikiem, dosk on ałym mową i dwukrotnie był deputowanym z Dystryktu Federalnego. Przemawiał w czasie uroczystości odsłonięcia biustu Paderewskiego w Teatrze Guaira; znał tego wielkiego geniusza muzyki polskiej, z czasów gdy Paderewski dawał koncerty w Rio de Janeiro; zachował w pamięci ogromną cześć dla wielkiego Rodaka; również przemawiał na bankiecie w danym przez Komitet Polsko-Brazylijski na cześć Gubernatora Parany; mówca zachwycał swymi zaletami oratorskimi wszystkich słuchaczy.

\* **DR. OSKAR PRZEWODOWSKI** bawił w Kurtybyle w towarzystwie swej małżonki pani Darcé Przewodowskiej która z całym pietetnym odnosi się do tradycji polskich i została oczarowana i zachwycona Paraną a zwłaszcza życiem i kulturą etnicznej grupy polskiej.

\* **MINISTER** Dr. Tadeusz Skowroński, z powodu niedawnego nieszcześliwego wypadku nie mógł przybyć na uroczystości Stulecia Kolonizacji polskiej w Paranie; zastępował go Konsul generalny Dr. Józef Gieburowski. Minister Skowroński ma przybyć do Parany w pierw-

szych miesiącach przyszłego roku.

\* **BANKIET** wydany na cześć Gubernatora Parany przez etniczną grupę polską ubiegłej srody w Tow. Thalia, zgromadził około 300 osób ze sfer rządowych, obywateli brazylijskich pochodzenia polskiego i Polaków; miał się odbyć w sali Związku Polskiego, jednakże ze względu na tak wielką liczbę zaproszonych i zgłoszonych osób, Komitet musiał skorzystać z zyczliwości Towarzystwa Thalia.

\* **GUBERNATOR PARANY**, Dr. Bento Munhoz da Rocha Neto, wygłosił na bankiecie przemówienie, podnosząc zasługi elementu polskiego w rozwoju Parany; wspomniął Gubernator o niezromodowanej pracy polskiego kolonisty, który uprawiając ziemię, żywi ludność stolicy i innych miast.

\* **ARTYSTYCZNE** sfery stolicy Parany podziwiają występ baletowy zorganizowany przez artystę Tadeusza Morozowicza; wystąpił on w teatrze Kolegium Stanowego operę "Coppelle" w trzech aktach, której tekst ułożył Njuiter-Saint-Leon, a muzykę — Delibes; około 100 osób brało udział w występie przezwannie uczennice ze Szkoły Tanczejnej prowadzonej przez Prof. Tadeusza Morozowicza przy arystokratycznym Towarzystwie Thalia.

\* **STROJE** baletu "Coppella" zaprojektowała p. Ema Koch a sceneryjnie p. Stanisław Kurlotto.

\* **GŁÓWNE ROLE** wykonał: Marlene Tourinho, Tadeusz Morozowicz, Yeda Bernardi Meireles i Michał Ostrowski; wśród licznych występów tanecznych wyróżnił się "Mazurek", wykonany przez p. Krystynę Słucznowską — Amaro Fernando i p. Milenke Morozowiczównę — Orlando de Souza.

\* **OPERA "COPPELIA"** została wystawiona kilka razy, zawsze przy nabitej sali doborową publicznością.

\* **KURTYBYSKA PRASA** w języku portugalskim bardzo pochlebnie wyraża się o wystawieniu opery baletowej,

postawionej na tak wysokim poziomie artystycznym.

\* **POPIERSIE** mistrza I. Paderewskiego, którego odsłonięcia dokonał ostatnio Gubernator Parany, Dr. Bento Munhoz da Rocha Neto, w ramach uroczystości Stulecia Parany, zostało wykonane przez znanego artystę rzeźbiarza hr. Augusta Zamoykiego; gdy budowa teatru "Guaira" zostanie ukończona, popiersie Paderewskiego zostanie umieszczone na honorowym miejscu w hallu teatru.

\* **DELEGACJA** Polonii Paulistańskiej w osobach Dra Michalskiego i pp. Polakiewicz i Lewińskiego, brała udział w polskich uroczystościach Stulecia Emigracji Polskiej w Paranie; Dr Michalski przemawiał, imieniem Polonii Paulistańskiej, na uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej na cześć Hieronima Durskiego; mówca przywołał podrowienia od Rodaków z São Paulo i wyraził wielki podziw dla osiągnięć i wspaniałych występów Polonii Parajskiej.

\* **POLONIA** Porto-alegreńska i z Belo Horizonte wykazała duże zainteresowanie się uroczystościami Stulecia Emigracji Polskiej w Paranie i poparła, jedna i druga, prace Komitetu Kurtybyskiego znacznymi datkami.

\* **TOWARZYSTWO** Polskie z Norwegii nadało Komitetowi kurtybyskiemu życzenia z okazji stulecia Emigracji Polskiej w Paranie.

\* **OD WIELU** innych organizacji polskich zagranicą też zapewne nadejdą życzenia; z powodu przeładowania przesyłek pocztowych w okresie Bożego Narodzenia, piśmie nadejdą z pewnym opóźnieniem.

\* **NABOŻEŃSTWO** dziękczynne z okazji Stulecia Przybycia Pierwszego Emigranta Polskiego do Brazylii odprawił w kościele św. Stanisława w Kurtybyle ubiegłej niedzieli Przew. Ks. Ludwik Bronny, wizytator Księży Misjonarzy; on też wygłosił kazanie.

"Oplatek" w Tow. J. Piłsudskiego w São Paulo

W święto Bożego Narodzenia, w Towarzystwie im. Józefa Piłsudskiego w São Paulo odbyła się uroczystość łamania się opłatkami przy obecności dużej ilości osób, przeważnie młodzieży. Uroczystość zagałi przez Towarzystwa, Stanisław Hessel, witając na wstępie obecnego na sali po raz pierwszy p. Ministra Dra Stanisława Wachowiaka wojewodę pomorskiego; ks. Dra Antoniego Łatkę proboszcza kolonii polskiej w S. Paulo, p. Franciszka Tychońskiego seniora naszej organizacji oraz wszystkich obecnych.

Następnie prezes p. Stanisław Hessel wygłosił następujące przemówienie:

I znowu skupia nas w tym wspólnym domu tak miła uroczystość jaka jest "oplatek", czyli braterskie rodzinne dzielenie się chlebem bożym, przy wzajemnym składaniu sobie życzeń. — I znowu bez zmian — bo wolelibyśmy dzień dzisiejszy obchodzić w wolnej Ojczyźnie. — Ale upytajmy nam lata na tułaczce, — Polska nadal w niewoli i pozostaje nam jedynie nadzieja, że to się kiedyś skończy — ale kiedy? — powiedz nam dziecinco boża, przez Heroda jak my prześladowana, a później jak my

niewinnie ukrzyżowana. — Ale Ty Zbawicielu ludzkości zmartwychwstałeś — więc my i w tym czerpiemy naszą nadzieję. —

Jakże piękny, jak za serce ujmujący jest dzień Bożego Narodzenia z tą dzieciną na łonie świętej Matki. — Jakże symbolicznie dla nas Polaków jest zdarzenie, kiedy święte dzieciątko swoim narodzeniem objawiło pogańskiemu światu, dwa tysiące lat temu, że istnieją trzy zbawienne, najspanialsze cnoty: **WIARA, NADZIEJA I MIŁOŚĆ**. To też my Polacy żyjemy w głębokiej wierze, że sprawiedliwość boska da nam wolność i jest to naszą

niezłomną nadzieją. A jednocześnie nas powinna miłość dla naszej udręczonej Ojczyzny, i nasza bratnia wzajemna miłość nas rodaków pomiędzy sobą.

Te trzy cnoty, dla których boskie Dziecię oddało swe ludzkie życie, niech nas prowadzą ku wyzwoleniu.

W myśl tych wielkich cnót, składam Wam kochani rodacy serdeczne życzenie wszelkiej pomyślności i wyrażam głębokie uczucia naszym braciom i siostrom w Polsce, o których myśleć będziemy w momencie łamania się opłatkami.

CHOINKA DLA DZIECI

Polski Komitet Opieki nad Dzieckiem w Kurtybyle zaprasza wszystkich dzieci polskich emigrantów na choinkę z przedstawieniem, która odbędzie się w dniu 6 stycznia 1954, to jest w dniu Trzech Króli o godz. 2-jej popołudniu w sali Związku "UNIÃO" przy ulicy Carlos de Carvalho Nr. 601. Przedstawienie pod kierunkiem Heleny Gieburowskiej. W programie: Jasełki urozmaicone śpiewem, tańcami i deklamacją. Wejście bezpłatne.

ZARZĄD

GRÊMIO RECREATIVO UNIÃO

Rua Carlos de Carvalho n.º 601 DNIA 9-GO STYCZNIA 1954 r.

Wielki Bal Noworoczny

na cześć Stulecia Przybycia Pierwszego Emigranta Polaka do Brazylii.

Na balu będą obecni wszyscy członkowie poszczególnych grup regionalnych polskich w strojach narodowych. W czasie balu bogaty program artystyczny. Polskie tańce narodowe! Humor! Śpiew! Satyra!

Do tańca przygrywać będzie doskonała orkiestra salonowa oraz zespół muzyczny ludowy.

Wejścia oraz stół nabywać należy wcześniej w Związku Polskim u gospodarza. Dochód czysty przeznaczony na cele społeczne polskie.

NASZE SPRAWY

NOWOROCZNE ŻYCZENIA

Z okazji Nowego Roku, Wydawnictwo "Ludu" składa wszystkim Szanownym Czytelnikom i Drogim Rodakom jak najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności, a zwłaszcza, aby dla naszych Braci i Rodaków w Kraju już switała w nowym roku jutrzienka prawdziwej wolności.

MILE ODWIEDZINY

Bawiący w Kurtybyle, dr Oskar Przewodowski wraz z swą małżonką Darcé, złożył w towarzystwie Deputowanego Federalnego Dra Ostoi Roguskiego, wizyte Redakcji "Ludu". Dostojni i mili Goście żywo interesowali się osiągnięciami Wydawnictwa "LUDU" na polu wydawniczym; wspomnieli Dr Przewodowski o swej podróży, jaką wraz z swą małżonką odbył w pierwszych miesiącach bieżącego roku po Europie; zwiedził Włochy, Francję, Szwajcarię, Niemcy Zachodnie i Austrię; pragnął udać się do ziemi swych przodków, do Warszawy; jednakże nie otrzymał na to wizy od warszawskiego reżimu; w Polsce ma wielu krewnych, albowiem jego pradziadek Andrzej Przewodowski, który najpierw wyjechał do Anglii a następnie do Brazylii, posiadał dwóch braci; jednym z nich był Biskup Jan Chrzczel Przewodowski; drugi pozostał wielu synów i córek.

Nawiązując do Parany, państwo Przewodowsky oświadczyli, że zostali oczarowani i ośnieni Paraną, jej stolicą Kurtybba i jej mieszkańcami. Na całe życie pozostanie im w pamięci wizyta parajska; żałowali, że nie mogli zabrać ze sobą do Parany swego syna Edwarda, lekarza i córki. Naturalnie, wrażliwymi z Parany podzielali się ze wszystkimi Przewodowskimi w Brazylii.

Po pożegnaniu obiedzie w Hotelu Braz, wydanym na cześć miłych Gości przez Dra Tempiego, państwo Przewodowsky odjechali samolotem do Rio ubiegłej soboty, unosząc z sobą jak najmilsze wrażenia z krótkiego pobytu w stolicy Parany.

Red.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

— P. Romuald Nagiel — Adres "Polaka w Chile" jest: Clasificador 404, SANTIAGO do CHILE.

UWAGA!

Potrzebuje się panny lub kobiety do polskiego hotelu w Interiorze. Zgłoszenia do Redakcji "Ludu".

ZABAWA

Zarząd Twa. Mar. J. Piłsudskiego w Kurtybyle zawiadamia swych Członków o Wielkim Balu SYWESTROWYM, który urządzi dnia 31 grudnia b.r. o godz. 21-ej. Uprasza się o liczne przybycie. Wstęp dla Członków bezpłatny.

Piotr Koziela — Prezes

100 cygar — Cr.\$ 38,00. 200 papierosów — Cr.\$ 71,50. Tabaki fajkowe — gatunek 30. Tytoń do papierosów — gatunek 20 — Fajki od 8,00 do Cr.450 — Chmiel, nasiona zagraniczne — Sulfato de cobre — Lekki dla bydła.

FLORECKI — Rua Rosário, 64 — Curitiba.



Empregado com real sucesso nas TRACHEBRONQUITIS EM TODOS OS SEUS GRAUS E SUAS MANIFESTAÇÕES COMO SEIAM: TOSSES, CATARROS, BRONQUITIS E COPPELUCHE.

# WICI, WARA I DEBORÓG

(FELIETON ZWYCZAJOWY)

Pewnej wojennej zimy z powodu trudności komunikacyjnych na trasie Lublin — Warszawa, musiałam spędzić parę dni w jednej z wsi powiatu lubartowskiego i zdarzyło mi się tam poznać pewne ciekawe i stare zwyczaje, kulturowane przez chłopów. Umarł wtedy jakiś gospodarz i wieś o tym wraz z zawiadomieniem o pogrzebie obiegła wieś za pomocą t. zw. "witki za ciąłem", obnoszonej od chaty do chaty. Owa witka lub "wici" był to prosty kij, rozczepiony na końcu, w które to rozszczepienie wkładano kartkę z odpowiednimi napisami. Stary sołtyś wsi opowiadał mi, że zwyczaj ten pochodzi i łączy się z t. zw. "kijem do gromady", za pomocą którego zawiadamiano gospodarzy o naradzie u sołtyśa lub o jakimś innym wydarzeniu, wymagającym szybkiego załatwienia. Każdy, kto dostał ten kij, miał obowiązek zostawienia wszelkiej pracy i natychmiastowego dostarczenia go do następnej chaty. W ten sposób wieść obiega bardzo szybko. Stary sołtyś dawał mi przy tym do zrozumienia, że kij do gromady w czasie wojny służył "różnym tam i takim przysłówkom".

Zwyczaj lubartowskiej wsi sprawił, że po powrocie do Warszawy zaczęłam w dostępnych mi bibliotekach szukać książek o starych, wiejskich zwyczajach. Lubartowski kij do gromady nie był odosobniony. Znali go i Kaszub jako "biały kij", znali i Ślązacy jako "ferule", znali Kujawiacy jako "kulę", palkę czy "krepulec". Na kijach tych używano t. zw. "karby" dla "zakabowania" sobie sprawy w pamięci i przy wręczaniu sąsiadów mówiono: "namta karmę". Były to "znaki o śmierci" lub "znaki zwoływające", wywodzące się od "wici", zwoływanych w zamierzchłych czasach o prognozę naszej państwowości.

W opracowaniach Stanisława Bystronia znalazłam całą rozdział o znakach, począwszy od znaków granicznych, poprzez znaki flisaków, aż do znaków przed chatą, obwieszających o panie na wydaniu. Było to wszystko niezmiernie ciekawe i żał mi bardzo, że wiele z tych rzeczy wypadło mi z pamięci. Flisacy na przykład na oznaczenie mieleż stawali wiechy słomiane z napisem "wara". Może to właśnie pod dzisiejszą Warszawą stała wiecha z takim napisem, znacząc w tym miejscu mieleżną w Wisłę? I może ten okrzyk "wara" stał się symbolem bohaterstwa miasta? Inna legenda wyprowadza Warszawę do waru ("warz, Sawa") i — rzecz szczególna — war i wara zdają się obejmować sobą sens Warszawy, w której wlecznie wrze i która wiecznie, aż do śmierci krzyczy wrogom — wara! Wara Sawa! — krzykliwie może nasi przadziadowie, może też ktoś przynaglał jakiegoś Sawę, by szybko warknął jado, może wreszcie był jakiś Warsz i Sawa, jakieś Warszewe pole, pole Warciśława — a z tych legend powstała nazwa miasta nad Wisłą, którą płynęli flisacy po starym, srebrnym szlaku.

Owóż stawali oni na mieleżnych znakach, wiechy i z tym słowem jest pewien kłopot. Bo jedni twierdzą, że jest to rzeczownik rodzaju żeńskiego "wiecha", a drudzy, że męskiego — "wiech". Za tym ostatnim przemawia ludowe przysłowie: "Na świętego Wojciecha stawia się w polu wiecha", a może też trochę nasz warszawski wiech? Cóż z tego kiedy murarze na znak w polowie ukończonego domu stawiają na szczytce bynajmniej nie "wiecha" tylko właśnie "wieche" stonią! Taką też wiechę wiąże się na chacie, w której są panny na wydaniu. Ozdobiona jest ona także wiechem, a zamknięte drzwi domy wywieszają w ogródkach kobierce. W ogródkach tych siano także rutę. Stąd przysłowie "sianie ruty" przez młode panny, a przydługie sianie rutki — przez panny stare.

Omawiając znaki graniczne slega Bystron czasów Chrobrego i słupów granicznych, odcinających ziemię

Polan od germańskich plemion. W związku z tymi znakami istniał ciekawy zwyczaj, mający pewnie za cel, by młode pokolenie dobrze pamiętało granice państwa, a mianowicie nie należało do rzadkości, że ojciec bił syna na kopcu granicznym — skąd przysłowie: "Pamiętaj chłopcze, że tu sypią kopce".

Słupami i kopcami znaczone granice, a także przez naciós na drzewach i wbił w nie rogów. Jeśli na szlaku granicznym biegła rzeka, a na rzece był bród, wówczas znakowano go krzyżem. Stąd pochodzi herb Brodziej — trzy krzyże, łączące się u podstawie. Wśród biot stawiano też tablice z napisem — Radzę omiń!, ostrzegającym o niebezpieczeństwie. Nie zawsze jednak słuchano takich napisów i nieraz buńczuczny szlachcisk wykrzykiwał, że lubi niebezpieczeństwa i co mu tam owe "radzemińskie" napisy. Stąd może herb Lubicz spotkać można przy nazwisku herbu Brodziej, jako wyraz szlachectwa i przekory?

Rogi, wbijane w debny nadgraniczne, były specjalnie wystrzone i niejednemu cudzoziemiec twarz sobie o nie ka-

lecył, pamiętając dobrze granice kraju Polan. Herb Ostroróg czy Debóróg należał też ludom męznym, silnym i hardym, którzy zapewnili nieraz wykrzykiwali — wara! Bo gdy wróg zbliżał się do granic, rycerze krzyżeli — wara — i polecali zwoływać wici.

Tak więc te trzy dawne słowa: wici, wara i Debóróg symbolizują niejako czas, z którego wywodzi się nasze państwo — harde i młujące wolność. A stara wieś lubelska, w której przetrwały dawne wici — to wież pokoleń i piękno tradycji, która te pokolenia umocniła.

JÓZEFA RADZYMIŃSKA

## LITANIA

Nieco smutku odeszło ode mnie,  
gdy zakwitły głogi przy drogach  
i gdy liście rozchylały się rzućnie  
pod wiosennym spojrzeniem Boga.

Kilka łez wstrzymałam w swych oczach,  
ocieczących od trudu tulania —  
i mówiłam: Oczyszć mnie, oczyszć  
wiosno ziemska i święta Mario...

Nieco bólu opadło mi z serca  
w małej chwili, gdy wiatr mnie dotykał —  
i mówiłam, patrząc ku słońcu  
po promieniach — Mario Męczenników...

Maj zdjął mi z ramion ciężar lat,  
napenił mnie wiosenną łaską —  
uczylim śpiewać obcy wiatr  
moją Litanię Loretańską —

Anglia, maj 1948

KS. HUGO DYLLA (Fall River)

## Szlakiem południowych Republik Ameryki



Po długiej, trzech miesięcznej podróży po całej południowej Ameryce znow jestem z powrotem w Fall River, mojej kochanej parafii. Zaczęło się tak: W niedzielę, dnia 31 maja, zaraz po sumie, wybrałem się autem do stacji kolejowej Providence, skąd ruszyłem koleją do Nowego Jorku, by stamtąd wylecieć samolotem w szeroki świat na zwiedzenie wszystkich krajów Południowej Ameryki, a następnie by na lipiec stanąć w Kurytybie na złoty jubileusz Ks. Wizytatora Bronnego i również złoty jubileusz Polskiej Misji Katolickiej w Brazylii.

Gdy wyruszałem z parafii był dzień pogodny, ciepły — lato w całej pełni i na każdej stacji wsiadali do pociągu goście w drodze do Nowego Jorku, do tej metropolii, liczącej osiem milionów mieszkańców, by potem rozjechać się na wszystkie strony Ameryki, Meksyku, Środkowej i Południowej Ameryki.

Podróż kolejami amerykańskimi jest chyba najwygodniejszą w całym świecie; wagony olbrzymie, długie, odświeżone powietrze w każdym wagonie, że panuje między nimi nawet w najbardziej upalne dni, fotele wygodne, obsługa usłużliwa i grzeczna, pomaga przy wsiadaniu i wysiadaniu pasażerów; małe stoliki przy fotelach — leją się cocktaili, whisky, scotch, piwo, szampan; aromatyczny dym cygar i papierosów panów i pań, czar na pachnąca kawa — mile towarzyszyło i szlak kolejowy prowadzący wzdłuż morskiego wybrzeża o zielonej szacie letniej, to wszystko sprawia, że pasażer nie spostrzega się, kiedy pociąg zajeżdża na olbrzymi centralny dworzec, gdzie co chwila przyjeżdżają ekspresy ze wszystkich stron Ameryki. Ruch tu panuje olbrzymi, fale narodu przelęgają się bezustannie; odnosi się wrażenie jakoby cały świat wybrał się w podróż.

Na dworcach czekał już na mój przyjazd Przew. Ks. Jerzy Rozpiałski, proboszcz w Elmhurst — Long Island pod Nowym Jorkiem, by mi

ulatwić wydobycie bagażu i ich przewóz na lotnisko w Idlewild.

Po gościnnym przyjęciu na plebani, towarzyszy mi on do samego lotniska Idlewild i pozostał tak długo, aż mi załatwił wszystkie formalności połączone z wyrobieniem dokumentów i wyrobieniem bagażu; pożegnał mnie, życząc mi na odjeździe szczęśliwej podróży oraz pomagając się, bym go powiadomił na czas o powrocie, albowiem chciał mi przywitać i po moim powrocie do Nowego Jorku.

Lotnisko Idlewild jest niewątpliwie największym w całym świecie; prawdziwy to labirynt, gdzie mieszczą się biura i hangary wszystkich możliwych linii samolotów, amerykańskich, europejskich i całego świata; widzi się przedstawicieli w wszystkich narodach i ras, słyszy się tu wszystkie języki — tu gromadzi się cały świat, a wszyscy w ruchu. Sklepy, restauracje, kawiarnie, fryzjerie, biura informacyjne i fale narodu przesuwały się ustawicznie przed oczami turysty.

Wyszukałem biuro Pan-American Line; cały szereg podróży załatwia sprawę z dokumentami i bagażami; uszuki urzędnicy Kompanii wazą pakunki, zapisują, odstawiają do wysyłki, informują kiedy aeroplan odjedzie i kiedy należy stawić się w ich biurze.

Mój samolot odjeżdża o 1,30 rano do Miami, Florida. Już o godz. 1-ej głośnik informuje o bliskim odjeździe wszystkich jadących do Kolumbii w Miami; około 30 pasażerów postępuje za uradną stewardessą i załogą do bramy lotniska.

Cały szereg olbrzymich samolotów stoi jak boczny na długich nogach, gotowych do odlotu. Tuż obok stoi wielki

"Pan-American" lśniący jak biało-srebrny orzeł! Czy też szczęśliwie odstawi nas na wschodnie wybrzeże Kolumbii?

### W DALEKĄ PODRÓŻ

Idę śmiało i dodaję sobie odwagi pokorną prośbą do Pana Przewozcy, by cało i bezpiecznie doprowadził mnie do celu podróży — Kurytyby.

Umęczony długim czekaniem i wrażeniami dnia ledwo wsiadłem na pokład; nasz srebrny ptak wnet poderwał się i wzniósł wysoko w przestworza. Zasnąłem zaraz i dopiero o godz. 7-ej przebudziłem się, gdy samolot spożył na lotnisku w Miami.

### NA WYSPIE JAMAJCE

Po godzinnym wypoczynku i śniadaniu lądujemy po trzech godzinach na wyspie Jamajce — posiadłości angielskiej. Śliczne lotnisko, dziwne otoczenie, cudowne widoki otaczają na sprzedaż cienne hiszpanki, uśmiechając się do każdego. Dziwię się bardzo, że gdy odzywamy do nich po hiszpańsku, nie nie rozumieją! Tak bo jamajskie hiszpanki mówią tylko po angielsku — Wierzę jestem naszej Królowej, która jeszcze w tym roku do nas tu zjedzie — słyszę ich odpowiedź.

W oknach wystawowych pełno pekacych butelek "Jamaica Rum"; pachnący i dobry trunk, ale niepodobna brać go z sobą w daleką podróż. Po pół godziny czasu opuściliśmy tę cudowną wyspę, kierując się na Cartagenę, przepiekną Guayaquil nad wybrzeżem Oceanu Spokojnego do Bogoty — stolicy Kolumbii, gdzie stanęliśmy o godz. 6-tej wieczorem. (C. d. n.)

JAN ZBRUCZ (São Paulo)

## SZAJKA POMYLEŃCÓW

W obliczu częściowej a może i całkowitej zagłady roku ludzkiego na naszej planecie, gdyby rozpetala się wojna atomowa, prezydent Eisenhower wygłosił 8 grudnia br. na plenum O. N. Z. w Nowym Yorku najbardziej doniosłą moję.

Oto główne punkty tego przemówienia: 1) Stany Zjednoczone oddadzą całą produkcję atomową do rozporządzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych. 2) Godzą się na kontrolę produkcji broni atomowej przez organa międzynarodowe (a więc i Związek Radziecki), lecz żądają, by reszta państw, produkujących broń atomową uczyniła to samo. 3) Zniszczyć cały zapas bomb atomowych i innej broni atomowej, lecz żądają, by reszta państw produkujących broń atomową uczyniła to samo. 4) Współdziałać pragną w rozwoju i zastosowaniu energii atomowej dla celów pokojowych z wszystkimi państwami świata, dla podniesienia dobrobytu całej ludzkości.

Propozycje wyrażone jasno i dobitnie powinny zostać przyjęte przez wszystkich ludzi dobrej woli całego globu. Nic dziwnego, iż wszyscy delegaci Narodów Zjednoczonych oklaskiwali gorąco prezydenta. Uczynił to samo i delegat Związku Radzieckiego, Wyszyński, bijąc tęgie brawa; wzruszony za przykładem innych wstał i nie szczędził rzęsistych oklasków. Ale wnet przyszło o-

trzymanie z Kremla. Radio moskiewskie nazwało mowę prezydenta agresywną, niczym nie różniącą się od znanego planu Barucha, (jak gdyby logiczne rozumowanie nie było wspólne wszystkim zdrowo myślącym), jedynym słowem nie do przyjęcia!

Delegat Wyszyński oczywiście zrejterował, stał się chłodny, i na plan prezydenta Eisenhowera postawił jeszcze jedno veto. Propozycje tak proste do zrozumienia i przyjęcia nie tylko przez wytrawnych polityków, lecz nawet przez nieokrzyszanych prostaczków, stały się niezrozumiałe dla garści kremlewskich Aszajów. Ale bo oni rozumują inaczej...

Politycy zachodni muszą sobie postawić pytanie, dlaczego Sowietni nie godzą się na kontrolę produkcji atomowej, skoro godzą się na nią wszystkie państwa zachodnie?

Już pisaliśmy na tym miejscu, dlaczego Sowietni nie pozwolą na kontrolę swojej produkcji atomowej, a bez tego nie może być porozumienia!

Nic dziwnego, że słyszac negatywne stanowisko delegacji sowieckiej, przedstawiciele wielu państw wyrazili się, iż "Rosjanie są wariatami!"

Może wnet sprawdził się znane przysłowie: Kogo Pan Bóg chce ukarać, temu rozum odbiera". Oby stało się to jak najprędzej, bo rozum Bóg im już odebrał...

Jan Zbrucz

## Uchwała Tow. 'Polonia' w Rio

Bohaterski i niezłomny Naród Polski, zaprzędany w Teheranie i Jalcie przez swych zachodnich sojuszników w niewolę, poddany jest potwornym prześladowaniom przez bezbożny, komunistyczny imperializm rosyjski.

Ksiądz kanonik Jan Malinowski, kawaler VIRTUTI MILITARI trwał wiernie i do końca w szeregu Brygady karpackiej i 2-go Korpusu w walce Narodu Polskiego przeciwko okrutnemu imperializmowi germańskiemu.

Nie mogąc biernie patrzeć na męki jakie znosi Polska z rąk tyranów moskiewskich, ksiądz kan. Jan Malinowski sam jeden postanowił objechać Państwa Ameryki południowej i Kanadę, ażeby budzić sumienie świata i żądać sprawiedliwości dla Polski i Narodów ujarzmionych przez czerwony imperializm rosyjski.

W stolicy Brazylii, największego Państwa katolickiego, Opatrzność zesłała samotnemu słudze Bożemu pomoc w osobie Brazylijanina polskiego pochodzenia p. Ostoję Roguskiego, posła do Federalnej Izby Deputowanych ze stanu Paraná.

Ksiądz Jan Malinowski i poseł Ostoję Roguski w krótkim czasie uzyskali jednomyślnie uchwały Sejmu i Senatu Brazylii, oraz podpisy szeregu wybitnych osobistości, protestujących wobec Narodów Zjednoczonych przeciw prześladowaniom w Polsce.

Zarząd Towarzystwa POLONIA w Rio de Janeiro uchwałił jednomyślnie złożyć hołd i część Ks. Kan. Janowi Malinowskiemu i Posłowi Bronisławowi Ostoję Roguskiemu — niestrudzonemu bojownikowi o sprawiedliwość dla Polski.

Bolesław Sliwowski — Prezes

## EISENHOWER UJAWNIA POSTĘPY ATOMOWE

NOWY ROK, (IC) — Prezydent Stanów Zjednoczonych Dwight D. Eisenhower wygłosił w dniu 8 grudnia przemówienie do delegatów 60-ciu narodów, zebranych na ósmej sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych w którym: a) — podał nieujawnione dotąd szczegóły postępów amerykańskich w dziedzinie wykorzystania energii atomowej dla celów produkcji wojennej; b) — zaproponował utworzenie pod auspicjami Narodów Zjednoczonych międzynarodowej komisji dla wykorzystania uranum i innych surowców atomowych do poprawy bytu zaoferowanych technicznie narodów.

W pierwszej części przemówienia Prezydent zarysował przed Zgromadzeniem Ogólnym potęgę Stanów Zjednoczonych w dziedzinie prowa-

żenia nowoczesnej wojny. Ujawnił on oficjalnie, że produkuje się obecnie konwencjonalne bomby atomowe o sile wybuchowej, równej pół miliona ton materiału wybuchowego TNT, czyli 25 razy silniejsze od zrzuconych na Hiroshime i Nagasaki. Nie pozostawił nadto Eisenhower żadnej wątpliwości, że Ameryka posiada już potencjal bomb wodorowych o sile równej milionom ton TNT. W Ameryce mówiono dotąd prywatnie, że eksplodują na atolu Eniwetok, która sproszkowała całą wyspę, wywołana była wybuchem bomby wodorowej o sile pięciu milionów ton TNT. W dniu 8 grudnia Eisenhower potwierdził oficjalnie, że Ameryka produkuje broń tego typu.

Prezydent podał również fakty, dotyczące amerykańskiego zapasu bomb atomo-

wych. 'Dzisiaj — powiedział Eisenhower — nasz magazyn broni atomowych, powiększający się oczywiście z dnia na dzień, wielokrotnie przewyższa siłę wybuchową wszystkich bomb i pocisków, zrzuconych ze wszystkich samolotów i wyrzutełnych ze lotów i wstrzelonych ze wszystkich dział na każdym terenie wojny na przestrzeni całej drugiej wojny światowej'. Komentatorzy wojskowi stwierdzają, że łączna siła wybuchowa wszystkich bomb i pocisków drugiej wojny światowej równa się mniej więcej dwustu milionom ton TNT. Odnosnie problem utworzenia międzynarodowego uranum, Prezydent powiedział, że chodzi mu także o udział Związku Sowieckiego. Projekt ten byłby pierwszym krokiem do rozbrojenia atomowego przez kierowanie surowców z produkcji wojennej na pokojową.

Opinia amerykańska przyjęła z dużym sceptycyzmem, choć powszechnie podkreślano jego ideologiczne i pokojowe tło. Prasa pilnie notuje pochlebne głosy w krajach Europy zachodniej i państwach neutralnych. Niektórzy z komentatorów piszą, że projekt Prezydenta, aprobowany w ogólnych zarząsch przez premierów Wielkiej Brytanii i Francji, miał raczej charakter propagandowy, obliczony na pokłask państw sprzymierzonych i neutralnych, oraz na wykazanie nieprzejednanego stanowiska Rosji Sowieckiej. Z kół rządowych amerykańskich płyną już głosy, że w razie odrzucenia projektu przez Moskwę, Stany Zjednoczone przystąpią do utworzenia pili z udziałem Wielkiej Brytanii, Kanady i innych wolnych krajów, prowadzących badania atomowe.

**SŁOWO BOŻE**

**NIEDZIELA WŚRÓD OKTAWY TRZECH KRÓLI  
UROCZYŚCIE NAJŚWIĘTSZEJ RODZINY**

Ewangelia zapisana u św. Łukasza, (2, w. 42 — 52)

Gdy miał Jezus lat dwanaście, udali się do Jeruzolimy według zwyczaju onego święta. A po upływie dni, gdy wracali, zostało dziecko Jezus w Jeruzolimie, a nie wiedzieli o tym rodzice Jego. I mniemając, że jest On w gromadzie, uszli dzień drogi i szukali Go między krewnymi i znajomymi. A nie znalazłszy, wrócili do Jeruzolimy szukając Go. I stało się, że po upływie dni trzech znaleźli Go w świątyni, siedzącego wśród doktorów, słuchającego ich i zadającego im pytania. A zdumiewali się wszyscy, którzy Go słuchali, nad rozumem i nad odpowiedziami Jego. I ujrawszy Go, zdziwili się. I rzekła doń matka Jego: Synu, cóż jest to nam uczynił? Oto Ojciec twój i ja, bolejąc, szukaliśmy Ciebie. I rzekł do nich: Cóż jest, żeście mnie szukali? Czyż nie wiedzieliście, że w tym co jest Ojca mego, być winienem?

Lecz oni nie zrozumieli tych słów, które im mówił. I udał się z nimi, i przyszedł do Nazaretu, a był im poddany. A matka Jego wszystkie te słowa zachowywała w sercu swoim. Jezus zaś wzrastał w mądrości i latach, i w łasce u Buga i u ludzi.

**NA CZOLE JEJ IMIĘ NAPISANE: TAJEMNICA**  
(Apok. 17, 5)

Wielu z ludzi nie posiada o masonerii żadnych wiadomości:

Wielu innych nie ma odwagi zajmować się masonerią w obawie, że się ośmiesza, zapuszczając się w ciemny labirynt.

Wielu innych boi się tykać tego drastycznego tematu, by się nie narazić opinii możnych tego świata.

My, katolicy z przekonania musimy jednak poznać czym ona jest, lubo, że osłania ją t. zw. sekret masoni.

Na konwencji z roku 1921 brat Métois powiedział: "Sekret masoni — to źródło jej potęgi".

Dzięki tej tajemniczości tak starannie zachowanej, wiele złych rzeczy, które dzieją się na świecie z poduszeczenia masonerii, przypisywane są innym przyczynom.

Dzięki zakamuflowaniu masonerii przenikają wszędzie.

Masoneria podobna jest do siatki, której ciągle oczek przybywa. Wprzeciwieństwie do katolików walczących z otwartą przyłbicą, oni działają skrycie.

I dopiero, gdy jakiś mason wyższego stopnia, porzuca tę organizację, odsłania się przed światem, czym jest masoneria, w swej prawdziwej — zrzeszeniem ateistów dążących do przewrótka porządku i zaprowadzenia królestwa szatana na świecie.

Stąd obowiązkiem naszym jest znać dobrze naukę Chrystusową, by nie dać się uchwycić na lep uludnych teorii osłoniętych słodkimi słowami wolności, równości, braterstwa, po za którymi kryje się wolność dla swych adeptów, a ucisk dla Kościoła przez zwalczanie jego boskich zasad, równość w propagandzie, a w zasadzie podział na stopnie i kategorie, braterstwo zrzeszonej kliki, a dla innych pogarda i nienawiść.

X. W. S.

**SPRAWY KATOLICKIE**

**MODLITWA PAPIEŻA  
NA ROK MARYJNY**

RZYM, (IC) — Ojciec św. Pius XII ułożył na Rok Maryjny specjalną modlitwę. Wóra odmawiana będzie w kościołach podczas nabożeństw maryjnych. Modlitwę Ojciec św. odmówił poraz pierwszy w czasie uroczystości otwarcia Roku Maryjnego w dniu 8 grudnia w bazylice S. Maria Maggiore w Rzymie. W języku polskim brzmiała ona, jak następuje:

Zachwyceni blaskami Twej niebiańskiej piękności, powodowani bólem i gorączką życia, rzucamy się w Twe ramiona, o Niepokalana Matko Jezusa i Matko nasza, ufni, że w Twym najczulszym sercu znajdziemy spełnienie naszych najgłębszych pragnień i bezpieczną przystań wśród burz, które zewsząd nam grożą.

Choć przynębeni winą i przyłódeni przez rozliczne nędy, podziwiamy i opiewamy nieporównane bogactwo wzniosłych darów, którymi ponad wszystkie inne czyste stworzenia Bóg Cię nawdzielił od pierwszej chwili Twego poczęcia aż po dzień, w którym Cię Wniebowzięta ukoronował na Królową szczytów.

O przyczyste źródło Wiary, napełnij prawdą nasze umysły!

O Lilko, wonna wszelką świętością, napełnij serca nasze Twą niebiańską wonią! O Triumfatoro nad ziemią i śmiercią, natchnij nas głębokim obrzydzeniem grzechu, który czyni duszę niegodną Boga i niewolnicą piekła!

Wysłuchaj, o Wybranko Boży, żarliwego wołania, które ze wszystkich wiernych serc wzbija się w tym Roku Tobie poświęconym. Uśmiech trapiące nas plagi. Zmień umysły grzeszników. Osusz łzy biednych i uciszonych. Wspomóż ubogich i pokornych. Zgaś nienawiść, złagodź szorstkość obyczajów, strzeż kwiat czystości wśród młodzieży, wspieraj i osłaniaj Kościół święty. Spraw, aby wszyscy ludzie czuli urok chrześcijańskiej dobroci! Niechaj w Imię Twoje, co rozbrzmiewa harmonią w niebiesiach, ponownie ludzie uznają się braćmi, a narody członkami jednej rodziny, nad którą Błyszczą słońce powszechnego i szczerego pokoj.

Przyjm, o Najświętsza Matko, nasze pokorne błagania i wyjednaj nam nadewszystko abyśmy błogosławieni i szczęśliwi z Tobą, pewnego dnia mogli powtarzać przed Twoim tronem hymn, który dziś,

**A Contribuição da Etnia Polonesa  
no desenvolvimento do Paraná e do Brasil**

DISCURSO DO ILUSTRE DEPUTADO FEDERAL DR. OSTOJA ROGUSKI

(Continuação da 1.ª pag.)

des empresas entre as quais a construção do primeiro túnel sob o Tâmisia.

Achava-se em Londres quando foi convidado pelo Ministro brasileiro para dirigir as obras públicas da então Província da Bahia. Um ano depois de chegado ao Brasil, casou-se com D. Augusta Dutra na cidade de Salvador. Dêsse consórcio houve doze filhos entre os quais o bravo oficial Estanislau Przewodowski, uma das glórias da Marinha brasileira; João Przewodowski, fazendeiro e chefe político do Partido Conservador em Belmonte, na Baía; e Eduardo Augusto Przewodowski, agrimensor no Estado do Rio de Janeiro, todos já falecidos após vidas nobres e proficuas em prol da grandeza do Brasil, tendo deixado descendentes que hoje ilustram as cátedras universitárias, honram a medicina nacional, cultuam o direito, distribuem a Justiça e glorificam a Marinha e o Exército brasileiros. A velha Baía deve a André Przewodowski as suas melhores obras: a soberba ponte metálica "D. Pedro II" sobre o Paraguaçu, com 366 metros de comprimento, ligando as cidades São Felix e Cachoeira; o canal de Ilhéus, que une o rio Itaipé ao Itabuna; o célebre arco da Estrada Nova; a remodelação da Alfândega; a escadaria de mármore do magestoso templo da Conceição da Praia e inúmeros edifícios públicos. Apresentou ainda o notável engenheiro polonês o traçado das primeiras estradas de ferro e o primeiro projeto das obras do porto da Baía. Percorreu o interior da Província na missão humanitária e árdua da debelação da seca, perfurando poços; desobstruindo rios e abrindo canais. Procedeu ao levantamento de plantas topográficas, precisando o curso dos principais rios num minucioso estudo da potamografia baiana. Fez os primeiros estudos e prospecções de petróleo no recém-cavado baiano.

Foi agraciado com as comendas da Ordem de Cristo e da Rosa, pelo muito que fizera em benefício do país, tendo falecido em Salvador, a 31 de março de 1879, com 80 anos de idade.

**O PROFESSOR OSCAR PRZEWODOWSKI,**

que ora nos honra com a sua presença, neto de André e filho de Eduardo Augusto, em colaboração com seu não menos ilustre irmão já falecido, Oswaldo Przewodowski, jurista e advogado dos mais acaudados do foro carioca, — foi o autor da célebre mensagem dirigida pela Colônia Polonesa do Rio de Janeiro em 1916, ao Conselheiro Rui Barbosa, solicitando fosse o patrono da causa da restauração da Independência da Polónia, perante o Tribunal Internacional de Haia, causa essa coroada mais tarde de pleno êxito.

Deixou de comparecer a esta cêia tradicional, senhor Governador, por motivo de saúde, tendo todavia feito se representar pelo professor Oscar Przewodowski, seu amigo dileto, um dos expoentes máximos da etnia polonesa no Brasil.

**AKCJA KATOLICKA ŻĄDA  
UWOLNIENIA PRYMASA**

WASHINGTON, (IC) — Rada Narodowa Katolickich Mężów wysłała do prezydenta Eisenhowera obszerny list, w którym domaga się jego interwencji w sprawie uwolnienia Prymasa Polski kardynała Wyszyńskiego. W imieniu Rady oraz siedmiu tysięcy afiliowanych z nią katolickich organizacji, list do prezydenta podpisał prezes Rady Frank Nally.

na ziemi, wznosi się wokół Twoich ołtarzy.

Wszelkiej piękności pełna jesteś, o Mario! Tyś chwała, Tyś radością, Tyś chluba ludu naszego! Amen.

**O TENENTE BRIGADEIRO  
ARMANDO DE ALMEIDA  
TROMPOWSKY,**

atual Ministro do Superior Tribunal de Justiça Militar e titular da pasta da Aeronáutica no Governo do Marechal Eurico Gaspar Dutra.

O Brigadeiro Trompowsky é bisneto do terceiro polonês vindo ao Brasil em 1844, Estanislau Trompowsky, pois o segundo fora o Conde Rozwadowski que se dedicara ao estudo da flora amazônica, — e filho do Marechal Roberto Trompowsky, cuja nobre vida foi toda ela consagrada ao magistério militar e à matemática, o que lhe proporcionou, no centenário de seu nascimento, por decreto executivo de 4 de março de 1953, o título honroso de "Patrono do Magistério do Exército".

riço Durski Silva, seu bisneto, em brilhante discurso recentemente proferido por ocasião da inauguração da rua Jerônimo Durski, nesta Capital, — "prestou o seu exame de suficiência e a 1.º de dezembro do mesmo ano, abriu a sua primeira escola particular na Lapa, por permissão do bacharel Ernesto Francisco de Lima Santos, então Inspetor Geral de Instrução Pública. Posteriormente abriu outras escolas de ensino primário, sediadas em Curitiba, Batel e Nova Polónia. Nomeado professor público, lecionou nas escolas de Palmeira, de Campo Largo, da Colónia Orleans, de São Luiz e de Nova Polónia." Jerônimo Durski faleceu em Campo Largo, no ano de 1903, sendo sepultado no cemitério municipal cercado de

rosamente concedida por Sua Magestade Imperial D. Pedro II.

Deve-lhe igualmente o encaminhamento para o rocio da cidade de Curitiba, denominado mais tarde de Colónia Abranches, no mesmo ano de 1873, de 64 famílias chegadas ao porto de São Francisco e desejosas de se unir aos seus patrícios já localizados em Pilarzinho.

Deve-lhe, por fim, uma série de medidas práticas e inteligentes tomadas em benefício da imigração polonesa para o nosso Estado, que se desenvolveu em ritmo acelerado, propiciando a formação de núcleos coloniais, situados alguns nas proximidades de Curitiba, e outros mais para o interior, como as colónias Santa Bárbara, Cantagalo, Palmeira, São Mateus, Eufrosina, e Rio Claro, trans-



Grupa Lubliczanek i Lubliczan w strojach ludowych w czasie parady grup etnicznych w dniu Stulecia Parany.

Mais adiante, senhor Governador, identificará V. Excia, os descendentes de Jerônimo Durski, o primeiro imigrante polonês a fixar-se em terras paranaenses nos idos de 1853 ou seja no próprio ano da instalação solene da Província do Paraná.

JERÔNIMO DURSKI, após curta permanência com sua dedicada esposa Pelágia Vitória na Colónia D. Francisca, próximo de Joinville, em Santa Catarina, vem ao Paraná, e aqui o encontramos, logo depois, na localidade de Itaquí, em Campo Largo, ensinando as primeiras letras às crianças do arraial, tocando órgão com sensibilidade de artista na Igreja local, dando conselhos de agricultura e lições de história aos seus vizinhos e amigos.

Espirito culto e progressista, o professor Durski dedicava-se com entusiasmo ao estudo da língua portuguesa procurando conhecer todos os seus encantos e sutilezas, a fim de possibilitar o seu conhecimento, não só às crianças brasileiras de origem polonesa, mas também a aqueles poloneses que, ainda na Polónia, desejavam emigrar para o Brasil. Escreve, assim, em 1891 e edita em 1893 em Poznań, na Polónia, a primeira cartilha polono-brasileira, intitulada "ELEMEN-TARZ DLA POLSKICH SZKÓL W BRAZYLII" (Cartilha para as escolas polonêsas no Brasil), com seis páginas de introdução e 162 de vocabulário e exercícios de linguagem, cuja coordenação didática admiramos até hoje. Aos 13 de agosto de 1896, como refere o Dr. Apa-

veneração e estima da população campolarguense.

Seus inúmeros descendentes ocupam hoje lugares de destaque nas mais variadas profissões, projetando-se entre êles a srta. Eni Durski Caldeira — Diretora do Instituto de Educação do Paraná; o Capitão José Pereira Durski — membro da Casa Militar do Palácio do Governo e o Dr. Aparício Durski Silva — alto funcionário da Secretaria da Saúde. Encontrará ainda V. Excia. ao redor desta mesa, os descendentes de

**SEBASTIAO EDMUNDO  
WÓŚ SAPORSKI,**

chegado ao porto de Paranaguá no ano de 1867 e proclamado com toda justiça histórica, o "Pai da imigração polonesa no Paraná".

A Saporski deve o nosso Estado a transferência, em 1873, da primeira leva de imigrantes do Estado de Santa Catarina, da região de Brusque, para o bairro de Pilarzinho, no Município de Curitiba, precedida de longas e difíceis gestões junto à Corte Imperial, de requerimento subscrito igualmente pelo padre Antônio Zieliński, da vila de Gaspar, daquele Estado sulino, e finalmente, atendida em audiência gene-

formados hoje em prósperos Municípios e futuros Distritos.

Diplomado agrimensor em 1874, Saporski dedica-se igualmente à engenharia rôdo e ferroviária, participando da exploração e construção de trechos da estrada de ferro de Curitiba a Paranaguá, de Curitiba a Rio Negro e de inúmeras estradas de rodagem.

Em 1876 vêmo-lo residente em Curitiba, planejando e executando obras de engenharia por incumbência da Câmara Municipal da capital paranaense.

Integrado na vida social e política do nosso Estado, naturalizado brasileiro em 1876, Sebastião Saporski foi eleito deputado estadual para a legislatura de 1912-1914, tendo exercido o mandato popular com eficiência, desvelo e acentuado espírito público. Foi, assim, o primeiro membro da etnia polonesa a assentar-se na Assembléia Legislativa do Estado, em perfeita igualdade de condições com os seus eminentes pares, brasileiros e paranaenses de várias gerações. Falecido em 1933 em Curitiba, deixou numerosa e digna descendência, destacando-se entre seus ilustres familiares os nomes de Sebastião Saporski Netto,

(Conclusão na 6.ª pag.)

**Seminarium św. Wincentego  
a Paulo**

GRATULACJE J. E. KS. ARCYBISKUPA  
JÓZEFA GAWLINY

Przew. Ks. Wyzytator Ludwik Bronny, Przełożony Księży Misjonarzy, otrzymał od J. E. Ks. Arcybiskupa Józefa Gawliny, Dostojnego Protektora Wychodźstwa Polskiego pismo, które pozwalamy sobie tu przytoczyć: "Z ogromną radością i prawdziwym podziwem przeczytałem dziś w "LUDZIE" sprawozdanie z poświęcenia Seminarium w Araukarii. Jaka szkoda, że nie wystąpiłem z tej okazji listu gratulacyjnego. Spieszę więc, aby przynajmniej teraz spełnić obowiązek serca i złożyć gorące życzenia z powodu tak świętego, Bogu miłego i rzeczywistego apostołowskiego czynu, który innym Zakonom i Kongregacjom może posłużyć za przykład świetlany. Proszę bardzo o przysłanie mi fotografii wykończonej części Seminarium.

Przesyłam z głębi serca płynące życzenia wigilijne i noworoczne — zdrowia, szczęścia i bogostawieństwa Bożego".

**NOWE OFIARY NA BUDOWĘ SEMINARIUM**

Z okazji poświęcenia nowego Seminarium św. Wincentego a Paulo, p. Jan Skoczek z Kurytyby złożył na budowę Cr. 500,00; Ks. N. N. — Cr. 220,00; Ponadto, w ostatnim wykazie podaliśmy imię jednego z ofiarodawców mylnie; zamiast Franciszek miało być Paweł Rybiński, co niniejszym prosujemy.

Zacnym Ofiarodawcom składamy za ofiary serdeczne Bóg zapłać!

# NOWY ROK

Nowy Rok, stanowiący jak gdyby przelotem w obliczaniu przez ludzi mknącego naprzód czasu, wszędzie na świecie uważany jest za święto uroczyste. W Polsce z dniem tym łączą się wiele ciekawych zwyczajów biorących nierzadko początek w zamierzchłej przeszłości. Oto, co pisze o Nowym Roku słynny znawca starożytności polskich Zygmunta Głogera w swej "Encyklopedii staropolskiej".

"Królowie polscy na Nowy Rok dawali wszystkim dworanom swoim nierzadko cenne podarki, gdy ci wieszowali im "nowego lata". Herbut, za Zygmunta Augusta, tak pisze o Nowym Roku: "Biegają dziaćki po nowym lecie i przyjacieli dają sobie nowe lato, a zwłaszcza panowie — sługom, bogaci — ubogim, wieszują sobie na nowy rok "wszego dobra". Starzy Polacy na Nowy Rok witali go słowami: "Bóg ci stękał", co znaczyło polecenie opieki Bożej. Kapłan w kościele po kazaniu wieszował parafianom i kolatorom Nowego Roku, a po nabożeństwie przyjmował sam powinszowania na plebani. Wiedziانو wogóle, komu czego życzyć więc umysł i grzeszność, cześć lub wdzięczność, serca i afekt sąsiadki siliły się na dowcip. Dzieci i zazwyczaj szkolni prawili rodzicom i nauczycielom powinszowania prozą lub rymem, po polsku lub po łacinie.

Gdy dawniej szkoły mieściły się przy klasztorach, biwało wiele ubogich dzieci, które uczone tam bezpłatnie i dawano im mieszkanie, a poczciwi ludzie żywali. Wyrobili się więc zwyczaj, że ci uczniowie przychodzili codziennie z własnymi garnurkami po obiad lub wieczorę, a na Nowy Rok, zebrawszy się w gromadki, obchodzili wszystkie domy, wieszowali "nowego lata" i starali się zaśpiewać coś takiego, co by domowników rozśmieszyło i zabawiło. Oto początek żartobliwej ich kolędy:

Mości gospodarzu, domowy szafarzu,  
Nie bądź tak ospały, każ nam dać gorzały  
Dobrej z alembika i do niej piernika!  
Hej, kolęda, kolęda!  
Mości gospodynio, domowa mistrzynio,  
Okaz swoją łaskę, każ dać masła faszke,  
Jeżeliś nie sknera, daj i kopę sera!  
Hej, kolęda, kolęda!

Gdy zaczęto przy kościołach wiejskich uczyć dzieci kmięce czytania, zaczęła też nasładować uczniów wiejskich dziaćka wioskowa, chodząc po chatkach i do dworu "za nowym latkiem", wieszując i zbierając w podarku smaczną kaski na biesiadę wieczorną. Powinszowania dzieciaków zastosoowały się do rolników, więc słyszymy:

Żeby wam się rodziło:  
żytko — jak korytko,  
pszenica — jak rekawica,  
bób — jak żłób,  
owies — jak skoplec,  
len — jak pień.

Nie tylko dziaćka drobna chodzi po wsiach powinszując Nowego Roku, ale i dorosił. W niektórych okolicach chodzą "draby" po "nowym lecie", poprzebierani cudacznie za cyganki.

Dawniej, gdy była w Polsce obfitość dzikich zwierząt, koleśnicy noworocznymi, dla dodania wesołości i pobudzenia szczodroty do domach, oprowadzali młodego wilka, niedźwiadka lub tura. W braku żywych zwierząt, przebrano się w ich skóry, a stąd powstało stare przysłowie: — "biega — bo z wilczą skórą po koledzie". W braku skór przebrano się w koczach, odwrócony włosiem do góry, lub w worek z nasładowaną z drzewa głową kozia.

Najwięcej atoli różnych zwyczajów i wesołości łączy się w Polsce z obchodem Wigilii Nowego Roku, w ostatni wieczór roku starego. Nikt nie spędza tej chwili samotnie. Zbierają się ten wieczór rodziny, bliżej sasiadujące na

wsi, kółka przyjaciół w miastach, gromadzi się młodzież wiejska u ludzi, aby wesoło i przy jasnym ognisku, wśród zabaw rozmaitych zakończyć rok stary. — Dziewczęta czynią wroźby zamajpójścia, jak w wigilię św. Andrzeja. Jest bowiem między dniami tymi ten związek, że św. Andrzej zakończy rok kościelny. Było mniemanie, że dziewczica, która w wigilię Nowego Roku

doczeka północy i, wpatrując się przy świetle dwóch świec jarzących w zwierciadło, ani razu nie obejrzy się za siebie, ujrzy w zwierciadle poza sobą postać przyszłego małżonka. Dziewczęta platają figle chłopcom i nawzajem. Więc wciągają brony na kominy domów, drzewi podpierają kłosem drzewa. Przebierają się za cyganki i cyganów, oprowadzających niedźwiadza,

który się zaleca do dziewcząt.

Uprzywilejowana potrawa na ostatnią wieczór roku jest lemieszka z maki pszennej, żytniej, lub hreczanej. Gotują jej sporo. Młodzież przy spożywaniu uderza się nawzajem łyzkami po policzkach, a potem sasiadom okna maże z nadwórza, a to, jak mówią, na znak, żeby w ciągu nowego roku mieli wszyscy usta i domy pełne chleba. Wieczór ten nazywa się szczydrem, a wieszanie po domach zowie się chodzeniem, po szczydrach, szczydrówkach, za "nowym latkiem".

Był powszechny w Polsce zwyczaj żartobliwego kradzieży sobie rzeczy w ten wieczór i wykupywania ich na zątr. Za wykupne młodzież wyprawia biesiadę w dniu noworocznym.

## "DOSIEGO ROKU"

SKĄD POCHODZI TO WYRAŻENIE I CO OZNACZA?

Utarła się mylna anegdota nowoczesna odnośnie do mniemanego Dosi i życzenia "Do siego roku" jako wyrazu życzeń długich lat, wieku Dosi. Tymczasem opowieść tę o krakowicz, czy innej Dosi, trzeba włożyć między najautentyczniejsze bajki.

"Dosiego roku" to coś więcej aniżeli bajka. W wyrazach tych tkwi rdzeń języka polskiego, jego księga rodowodu, sięgająca po czasy dawne, słowiańskie. W niektórych wyrazach, które dziś powszechnie używamy, odzwierciedla się język, którym władali dawno temu nasi przodkowie; uchowało się tych wyrazów więcej wśród ludu na wsi. Tak jak ława, wyrzucona z głębi przez wulkan w stanie gorącym i płynnym na powierzchni ziemi krzepnie i twardnieje, tak samo krzepły i kostniały niektóre wyrazy i formy językowe. Uczony w pomniku dochowanego wyrazu może doszukać się dziejów języka, może przedstawić zmiany, jakim ten język ulegał poprzez liczne wieki bytowania aż do dzisiejszego stanu. Język ojczysty — to spuścizna wieków, najżywniejsza i cenna dla poczucia godności narodowej, lub plemiennej, bo język obok historii mówi nam, że trwamy wieki.

Jak więc z naszym "dosiego", pisany łącznie i rozdzielnie "do siego", co według pochodzenia tego wyrazu jest istotniejsze.

Otóż w wyrazie "do siego roku" tkwi kostniała dziś forma dawnego zaimeka wskazującego, słowiańskiego "si, sia, sie" na rodzaj męski, żeński, nijaki, a zastąpionego u nas przez "ten, ta, to". W powyższym wypadku jest to więc drugi przypadek liczby pojedynczej rodzaju męskiego odmianny zaimeka "si", odmieniałego się tak, jak zaimek "ten". Pisano go pierwotnie niewątpliwie oddzielnie i dopóki go pisano tak — "do siego" — istniało zapewne i powszechne poczucie językowe odnośnie jego pochodzenia, z chwilą kiedy razem pisać go zaczęli — "dosiego" — pojawił się błędny słowód od "Dosi".

Ludzie więc poprostu życzą sobie na Nowy Rok żyć szczęśliwie do siego roku, wskazując go sobie niejako, chcąc dożyć tego najbliższego lub żyć szczęśliwie w tym najbliższym.

Ten zaimek dany "si, sia, sie", ocalał jeszcze w pewnych innych szczytkach i zwrotach. Wyraz "dziś" — to ściąganie dwóch: "dzięsi-si", czyli znów "dzięsi najbliższy", ten, który wskazuje.

## GO NAM PISZĄ CZYTELNICZY?

Jeden z najstarszych czytelników "LUDU", p. Władysław Weber z Rio Claro, stan São Paulo, donosi nam, że jego rówieśnik i kolega z ławy szkolnej, Stefan Pankow został zamianowany prefektem miasta Buffalo; jest to jedno z wielkich miast w Stanach Zjednoczonych, gdzie bardzo duży procent mieszka Polaków i obywateli pochodzenia polskiego. P. Stefan Pankow urodził się w Stanach Zjednoczonych; młodość spędził jednak w Makopolce, ponieważ jego rodzice powrócili do Polski. Dopiero w 1920 r. rząd Stanów Zjednoczonych zaważwał wszystkich swych obywateli do swego kraju; Stefan Pankow i jego brat Jan wobec tego powrócili do Stanów Zjednoczonych; jako 16-letni chłopiec Stefan Pankow pracował w hutach stalowych Bethlehem Steel Company; w dzień pracował, w nocy uczył się; z czasem został urzędnikiem sądowym, a ostatecznie w listopadzie został wybrany majorem czyli prefektem miasta Buffalo. Nowy prefekt Buffalo, a mój przyjaciel od serca, liczy 46 lat, jest żonaty, dobrym katolikiem i właścicielem fabryki samochodów. Piszę o tym, bo to miło, że nasz rodak i do tego przyjaciel, zajmując tak wybitne stanowisko w społeczeństwie amerykańskim. Naturalnie, Polonia Buffalo silnie poparła naszego rodaka przy wyborach na prefekta...

### WIELKA POWÓDZ

P. Franciszek Kaczorowski z miejscowości Izabel (Santa Catarina) donosi nam, że tamtejsza okolice Corupá nawiedziła niedawno temu silna powódź; ludność przeżywała okropne chwile; padały tak ulwne deszcze, że podobnych nie pamiętają nawet najstarsi ludzie, rzeki wzbęrały, groble i zastawy zostały porozrywane, 17 mostów w okolicy uniosła woda, a ponadto poszedł z wodą jeden młyn, jeden dom mieszkalny, wiele sztuk bydła, świń, moc kur i cizek; psza, położone nad rzekami,

zostały zanieczyszczone kamieniami, że już nie nadają się do uprawy...

### NAJSTARSZY CZYTELNIK

P. Jan Mizga z Rio Claro do Sul (stan Paraná) jest zapewne najstarszym czytelnikiem "LUDU" a pozatem i czytelnikiem pism polskich w Brazylii. Zaczął przenieść pisma polskie, jak nam pisze, w 1903 r. Czytywał "Gazetę Polską" jeszcze za czasów, gdy ja redagował Leon Bielecki; potem "Polaka w Brazylii" wydawaną przez Kazimierza Warchałowskiego a następnie "LUD" aż do dzisiaj. "Jestem już stary, piszę p. Mizga, już rzuwidzę, ale muszę mieć pismo polskie, bo to ważniejsze dla mnie, niż nawet jedzenie.

## SKOŁA NA AKORDEON

Nowe, rozszerzone wydanie znanego polskiego podręcznika-samouczka gry na akordeonie (harmonii klawiszowej) od 8 do 120 basów. Podręcznik zawiera teorię akordeonu, naukę nut, zasady muzyki i praktyczne ich stosowanie na instrumencie, liczne wskazówki i ćwiczenia oraz wiele melodii i tańców do grania.

Cena wraz z przesyłką ubezpieczoną — Crs. 168,00.

## SKARBICZYK akordeonisty

Zbiór najpiękniejszych melodii polskich i obcych. Nuty w układzie na akordeon od 12 do 120 basów.

Cena wraz z przesyłką ubezpieczoną — Crs. 100,00.

Zamówienia wraz z należnością należy kierować do:

SNR. S. KARA  
Marques de Olinda 90,  
apto 53. RIO DE JANEIRO

## ISKIERKI

● Frank francuski miał przed rokiem 1914 pokrycie 250 miligramów złota, w r. 1928 — 58,5 mgr., po drugiej wojnie światowej — 7,46, obecnie 2,54 mgr.

● Rząd sowiecki przesłał korpusowi dyplomatycznemu akredytowanemu w Moskwie, spis pięciu nowych miast, do których jest wbroniony wstęp dla cudzoziemców. Chodzi mianowicie o miasta: Jokanga, Kronsztat, Bańkawa, Rosta i Siewieromorsk.

● Główne towarzystwo komunikacji lotniczej w świecie zgodziły się obniżyć swe taryfy na liniach przechodzących ponad Oceanem Spokojnym. Dzięki temu podróż naokoło świata kosztuje obecnie 385.000 fr. zamiast — jak to było dotychczas — 595.000 (Cr. 63.000).  
● Mała Lavis Halcroft z Sydney, obudziwszy się w nocy zawołana na ojca, mówiąc, że na łóżku jej leży duży pies. Ojciec wstał natychmiast i wszedł do sypialni. Na łóżku leżał tygrys i liżał twarz dziecka. Obok spała spokojnie siostrzyczka, imieniem Fay.

Ojciec zdjął karabin i strzelił. Tygrys, trafiony w okolice nosa, jednym skokiem znalazł się poza domem.

● Hebrajskie Towarzystwo Pomocy Imigrantom podało do wiadomości, że 167 europejskich Żydów, którzy wyjechali nielegalnie do Niemiec po opuszczeniu Izraela, będzie osiedlonych do końca bieżącego roku w południowej Ameryce. 30 z tych Żydów osiedli się w Brazylii, a pozostali wemigrują do innych krajów południowej Ameryki.

● W Stanach Zjednoczonych opatentowano przyrząd do karania dzieci. Ma on tak dużą powierzchnię zderzenia z ciałem, że nie może wywołać żadnych uszkodzeń.

Sarna e Coccias?  
**ANTI-SARNA TELL**  
o último recurso

## "OD ZAGŁOBY DO WIECHA" — DARMO!

— tę najweselszą książkę: wybór humoru i satyry — nowele, opowiadania i fraszki pióra wielu znakomych polskich autorów — otrzyma BEZPŁATNIE, jako NAGRODĘ WSTĘPNĄ, każdy, kto zapíše się do

## Klubu Książki Polskiej

i nabędzie po niższej cenie klubowej przynajmniej jedną z książek, wymienionych w

WIELKIEJ SELEKCJI GWIAZDKOWEJ 1953 R.

Henryk Sienkiewicz: TRYLOGIA (OGNIEM I MIECZEM, POTOP, PAN WOŁODY-JOWSKI). Całość potężnego, wielkiego historycznego cyklu powieściowego, którego akcja rozgrywa się w XVII stuleciu. Arcydzieło literatury polskiej i światowej — książka, do której powraca się stale z największą radością i zawsze z tym samym zainteresowaniem. Wydanie, które posiadamy w ograniczonej ilości egzemplarzy, jest w chwili obecnej jedyne pełne, nieskrócone i niezmiennione (w oryginalnej wersji). Każdy powinien skorzystać z okazji, aby zapewnić sobie lub swoim bliskim komplet TRYLOGII — 13 tomów, 3070 stron tekstu. — Sprzedaż tylko w całości. — Cena Crs. 560,00, dla członków Klubu Crs. 380,00.

Włodzimierz Perzyński: ZŁOTY INTERES. Pełna humoru i romantycznych sytuacji powieść, której akcja rozgrywa się w Warszawie i która wprowadza czytelnika w niezwykły świat warszawskich "złotych interesów". Malicki, skromny urzędnik bankowy, dostaje spadek po dalekiej kuzynce, piękna artystka kabaretowa obdarza go miłością, "świątek kawiarniany" leży u jego stóp. Świetny autor maluje realistycznie obraz dawnej Warszawy oraz złotych i rozbawionych warszawianek. — Oprawa płócienna. — Cena Crs. 120,00, dla członków Klubu Crs. 84,00.

Juliusz Verne: DZIECI KAPITANA GRANTA. W rozrzuconym brzuchu upolowanego rekina znaleziono zamkniętą butelkę, zawierającą wezwanie o ratunek. Kapitana Grant i jego towarzysze znajdują się w wielkim niebezpieczeństwie, ale miejsce pobytu rozbitków jest nieznane. Jacht "Duncan" wypływa z ekspedycją ratowniczą pod wodzą lorda Glenarvana i jego pięknej żony, lady Heleny. Wyprawa staje się nieprzewidywanym pasmem niezwykłych przygód, ciągłych niebezpieczeństw i dramatycznych wydarzeń. Powieść najbardziej sensacyjna, która już w wstępie porwa czytelnika, autora wielu powieści fantastycznych. — 2 tomy, 800 stron tekstu. — Cena Crs. 120,00, dla członków Klubu Crs. 84,00.

Jerzy Żulawski: NA SREBRNYM GLOBIE. Wysoce oryginalna powieść fantastyczna — o wyprawie na księżyc. Podróż międzyplanetarna, lądowanie na księżycu, oraz długa, niebezpieczna przeprawa przez księżycowe kontynenty zostały ukazane przez autora nieziemnie realistycznie. Obok fascynującej wizji odkrywczej i niesamowitych przygód — powieść wypełnia dramat dwóch mężczyzn, walczących o jedną kobietę w zimnej pustyni srebrnego globu. — Cena Crs. 68,00, dla członków Klubu Crs. 50,00.

Bolesław Pomian: KU NAJJAŚNIEJSZEJ Z GWIAZD. Jakże interesujące jest życie lotnika! Dziś Kanada, a jutro... Egipt lub Indie, pojutrze znów przelot nad Atlantykiem, lub dzunglami Afryki. Później po lądowaniu — nieznane miasta, nowi ludzie, nieoczekiwane przygody, często sentymentalne spotkania i nagłe rozstania. KU NAJJAŚNIEJSZEJ Z GWIAZD — to uroczą książką o życiu polskich lotników, pełnym napięcia i uniesień, niebezpiecznych misji, dalekich powietrznych podróży... tęsknoty za Krajem. Autor, wybitny lotnik, jest również doskonałym pisarzem — i dlatego książka jego porwa autentycznością i prawdą przedstawionych wydarzeń. — Oprawa płócienna. — Cena Crs. 100,00, dla członków Klubu Crs. 68,00.

OBRAZ MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ. Piękny, wysoce artystyczny obraz w 12-tu kolorach, w wymiarze 30 cm. na 42 cm. Niezbędny w każdym katolickim domu i stanowiący jednocześnie najlepszy upominek dla polskich i brazylijskich przyjaciół. — Cena Crs. 76,00, dla członków Klubu Crs. 52,00.

KLUB KSIĄŻKI POLSKIEJ w BRAZ YLI jest oddziałem Klubu Książki Polskiej w Londynie, największej, niezależnej polskiej organizacji kulturalno-księgarskiej na obczyźnie. Członkiem KLUBU można być każdy. Członkami KLUBU mogą być również wszelkie instytucje i organizacje, parafie, biblioteki, świetlice, spółdzielnie czytelników, szkoły, szpitale itp. Każdego miesiąca KLUB ofiarowuje swoim członkom do wyboru przynajmniej 4 wysoce wartościowe i interesujące książki po cenie od 25% do 50% niższej od ceny katalogowej, zapewniając jednocześnie liczne nagrody w postaci książek gratis. Członkowie KLUBU nabywają tylko te książki, które im odpowiadają, i w dowolnych odstępach czasu. Książki wysyłane są w paczkach ubezpieczonych i dostawa ich jest gwarantowana.

Jeśli potrzebujesz jakiegokolwiek książki, podręcznika, słownika itp., zwróć się do KLUBU KSIĄŻKI POLSKIEJ w BRAZ YLI.

Zgłoszenia na wstąpienie do Klubu (wraz z opłatą wstępną i należnością za wybrane książki) prosimy nadsyłać listownie lub na niżej podanym kuponie.

(Należy wyciąć, wypełnić i wysłać)

Do: Snr. S. KARA, MARQUES DE OLINDA 90, apto. 53, RIO DE JANEIRO

Proszę o przyjęcie mnie, jako członka, do KLUBU KSIĄŻKI POLSKIEJ w BRAZ YLI i o przystanie mi książek, oznaczonych krzyżykami:

( ) TRYLOGIA ( ) ZŁOTY INTERES ( ) DZIECI KAPITANA GRANTA  
( ) NA SREBRNYM GLOBIE ( ) KU NAJJAŚNIEJSZEJ Z GWIAZD  
( ) OBRAZ MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ

W załączeniu przesyłam opłatę Crs. 40,00 oraz należność za zamówione książki. Proszę o przysłanie mi bezpłatnie, jako nagrody wstępnej, książki p.t. OD ZAGŁOBY DO WIECHA.

Ogółem przesyłam .....

Imię, nazwisko i dokładny adres: .....

# Contribuição da Etnia Polonêsa no desenvolvimento do Paraná e do Brasil

DISCURSO DO ILUSTRE DEPUTADO FEDERAL DR OSTOJA ROGUSKI

(Conclusão da 4.ª página)

já roubado ao nosso convívio e antigo diretor da "Gazeta do Povo" desta Capital e de Pedro de Oliveira Saporski, agrimensor dos mais competentes e também diretor por vários anos da "Gazeta Polska" (Gazeta Polonêsa), o mais velho órgão de imprensa polonêsa na América do Sul, lamentavelmente fechado em 1943 e fundado por seu pai no ano de 1892.

## OS MAIS VELHOS

Como preciosas relíquias desse período áureo da colonização polonêsa, incentivada e dirigida pelos Presidentes do Paraná do Império e da República, estão aqui presentes, a veneranda senhora Catarina Gumiela, mãe, avó e bisavó de dezenas de brasileiros, que atingiu a idade de 104 anos na plenitude do vigor físico e mental; o projecto agricultor José Kudlawiec, com 75 anos de contínuos trabalhos na lavoura, exemplo vivo da fortaleza e da fibra dos troncos familiares polonêses, enraizados profundamente no solo pátrio, sob cujas virentes ramagens vivem o prosperar as novas gerações nacionais; e o professor Conrado Jezierowski, o mais velho mestre polonês ainda vivo, que se consagrou à formação intelectual dos paranaenses, no Município de Marechal Mallet, cujo espírito móço apesar da bela idade de 86 primaveras, ainda cintila verve, inteligência e cultura.

## OS MAIS NOVOS

Localizará V. Excia. além, senhor Governador, os descendentes dos polonêses chegados mais tarde, antes e depois da primeira guerra mundial, uns egressos da opressão alienígena que se exercia

prepotente, asfixiante, irreduzível no solo da Polônia retalhada, outros vindos a procura de terras férteis para os seus mistérios agrícolas; — todos, porém, desejosos de iniciar vidas novas e fecundas na Pátria de sua livre escolha, de colaborar sincera e honradamente no progresso do Brasil, aqui fundando suas famílias, estabelecendo seus postos de trabalho, organizando seus afazeres num sentido construtivo para a comunidade que os acolhera generosamente.

Passados os anos de lutas e sofrimentos, suplantadas as dificuldades de adaptação às novas condições de vida, vencidos os obstáculos do ambiente e do meio, — eis a maioria dos convivas de hoje, — agricultores uns, comerciantes outros, industriais aqueles mais à frente, advogados, engenheiros, médicos, agrônomos, químicos, juizes, professores, artistas, funcionários públicos, donos de empresas, além de outras tantas profissões nobilitantes; — todos brasileiros dos mais fervorosos que o sejam, mas orgulhosos e conscientes do sangue polonês que lhes corre nas veias, realizando o milagre da nacionalização sem abjuração do seu passado histórico e repúdio às tradições nobres e sacrossantas de seus ancestrais. Fixemos a nossa atenção apenas para alguns deles: Está aqui presente o deputado

## EDWINO DONATO TEMPSKI,

legislador dos mais fecundos da atual legislatura, ex-vereador da Capital e o vitorioso organizador da expressiva contribuição da etnia polonêsa aos festejos do centenário da Província paranaense e da comemoração da vinda ao Paraná do primeiro

imigrante polonês; médico humanitário e historiador, deve-lhe o Paraná serviços positivos e inestimáveis nesses setores das suas atividades de homem público, de ação e de gabinete.

Vemos, igualmente, a figura irradiante de simpatia e de bondade do professor

## NICEFORO MODESTO FALARZ,

o segundo deputado estadual depois de Sebastião Saporski, eleito para as legislaturas de 1922 a 1926, quando se notabilizou pelos seus profundos conhecimentos pedagógicos; mestre ilustre e competente, antigo Diretor da Escola Normal de Curitiba, artífice de duas gerações de professoras, a sua contribuição no campo educacional é das mais significativas e fecundas.

Temos, adiante, as duas personalidades vigorosas da nossa magistratura, nas pessoas do

## DEZEMBARGADOR SEGISMUNDO GRADÓWSKI

integrante emérito do Egrégio Tribunal de Justiça do Paraná e do Dr. João Grabski, probo Auditor da Polícia Militar do Estado, à cuja cultura jurídica e exação no cumprimento do árduo dever de distribuir justiça, rendemos as nossas exaltadas homenagens.

Acompanha a nossa festividade, com afeto e emoção, o Reverendíssimo

## MONSENHOR ISIDORO MIKOSZ,

vigário da Catedral Metropolitana, prelado culto e virtuoso que encarna a indole polonêsa para a renúncia e o sacrifício da vida sacerdotal, traduzida em centenas de vocações eclesiásticas verifica-

das neste Estado, para a confortável espiritual dos paranaenses e glória eterna da Igreja Católica.

Participa, outrossim, desta comunhão espiritual, o festejado escritor paranaense, nascido em Rio Claro, que se tem inspirado no folclore polono-brasileiro para produzir uma das obras características da nossa literatura, intitulada "E os Trigais Ondulavam". Refiro-me a

## LADISLAU ROMANOWSKI,

autor consagrado de "O Ciúme da Morte", novela laureada pela Academia Nacional de Letras com o "Prêmio Raul Pompéia", em 1945, e de tantos outros trabalhos literários de mérito inconfundível.

## CONTRIBUIÇÃO POLONÊSA

Senhor Governador Munhoz da Rocha!

Seria fastidioso enumerar, neste momento de tanta significação, os nomes de todos aqueles, polonêses de nascimento ou seus descendentes, que contribuíram com o seu saber, com os seus atos ou com os seus empreendimentos para a prosperidade atual do Estado do Paraná. Sabe V. Excia. e sabe o nosso povo

que, desde a arrancada inicial para a transformação das matas dos altiplanos paranaenses em searas fecundas de produtos agrícolas; desde o povoamento dos nossos campos verdejantes, do ciclo extrativo da herva mate à industrialização das nossas matérias primas; desde a fundação das colônias, povoados, vilas e cidades dos meados do século passado, até à presente data; desde a criação das primeiras escolas primárias, secundárias e superiores, coroadas com a instalação da Universidade Paranaense; desde a montagem das primeiras oficinas

e artesanatos, às modernas fábricas que dão trabalho a milhares de operários; desde a abertura das primeiras picadas e caminhos nas matas bravias, às estradas de ferro e às largas rodovias da atualidade; desde a constituição das primeiras associações agrícolas e beneficentes aos atuais asilos, orçãos, postos de saúde e hospitais; desde a construção das primeiras choupanas coloniais à ereção dos magníficos edifícios que engalanam a nossa bela Capital, — na paz ou na guerra, nos dias de abundância ou de dificuldades, — a contribuição da etnia polonêsa ao Paraná, tem sido expressiva e soberba, eficaz e construtiva, leal e patriótica, como sói ser do feito e do caráter daqueles em cujas veias corre o sangue idealista dos Kościuszkos e dos Pulawskis.

Rendero a nossa homenagem singela, mas todavia sincera, ao Estado do Paraná, na pessoa de seu ilustre Governador, no momento culminante da comemoração centenária, rogamos ao Todo Poderoso pela prosperidade sempre crescente da comunidade paranaense, pelo completo êxito do governo honesto, esclarecido e empreendedor de V. Excia. nas múltiplas realizações em prol do bem-estar do povo de nossa terra, e pela felicidade pessoal de V. Excia., senhor Governador, e de sua Exma. família.

Salve PARANÁ no centésimo aniversário de sua emancipação política.



## Advokat

DR LUCJAN KASPRZAK

ZNA JEZYK POLSKI

Biurowy przy ulicy 15 de Novembro, 548, pietro I, tel. 592. Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabywanie księzek na policji dla cudzoziemców.

POSZUKUJE się wspólnika z kapitałem dla otwarcia fabryki budowy maszyn lub okien, drzwi żelaznych lub warsztatu reperacyjnego. Zgłoszenia pisemne do Redakcji pod "Wspólnik".

MASZYNA DO PISANIA: Smith-Corona, nowa, ręczna (portátil), ze wszystkimi czechonkami polskimi oraz czechonkami do języków: angielskiego, portugalskiego, francuskiego i niemieckiego — do sprzedania, aż do 31-12 br. Livraria Católica, rua Emilliano Perneta, przy kościele św. Stanisława.

Maszynki i nożycki do włosów — Brzytwy zagraniczne — Broń i amunicja — nożyki od 5,00 do 300 krz. — Puglarsy od 10,00 do 120,00 krz. — Fumos: Tiete, amarilho etc. — Facas, facões. Wędki i przybory.

FLORECKI — Rua Rosário, 64 — Curitiba.

Z powodu choroby sprzedam młyn wodny z całą gospodarką, trzy i pół akra ziemi, 6 budynków Engenho do farny młolowej, młockarnia. Teren ogrodzony; cenna okazja; oddalony 10 kilometrów od Rebouças. Zwracać się po informacje do Hipolita Dopieralskiego w Rebouças albo do właściciela Feliksa Glińskiego.

## DOBRA OKAZJA

Sprzedam w Senges mury, dwupiętrowy dom (152 m<sup>2</sup>), przy głównej ulicy. Blizszych informacji udziela Antonio Rakowicz — Rua Gov. Manoel Ribas, 62 — Senges, Paraná.

— Ty polski nacionalista, ty szpieg, ty burzuj... ja z tiebia triapku, ja z tiebia... ja z tiebia piz... sdzielaju!

Patrz na nią spokojnie ze zdziwieniem wielkim. Nie odpowiadam, gdy mi zadała pytanie.

— Dlaczego milczysz?

— Bo zachowujecie się niekulturalnie.

— Jaki delikatny, je... twaju mat'...

Przyskoczyła do mnie z pięściami, jakby mię bić chciała, ale jeno skacze wokoło i grozi. Wreszcie uspokoiła się i przestała krzyżeć. Milcząco pisze protokół. Skończywszy każe mi podpisać. Stojąc czytając słowo po słowie uważnie, bo pismo nieczytelne, prostackie. Ona siedzi obserwując mnie z boku, gdy skończyłem czytać, rzekłem krótko, dobitnie.

— Tego nie mogę podpisać!

— Dlaczego?

— Bo napisaliście nieprawdę. Z waszego protokołu wynika, że byłem szpiegiem.

— Podpisz, podpisz! — wrzeszczy i grozi pięściami.

— Nie podpiszę, choćby mi przyszło zginąć, bo to kłamstwo!

Widząc, że nie ustaję, złapała ode mnie protokół i porwała w kawałki. Zadzwoniła. Gdy zjawił się dyżurny, kazała zaprowadzić mnie do celi.

Nazajutrz dostałem nowego śledczego.

Jest nim młody, 25-letni leutnant Kanarijew, chodzący w cywilnym, czarnym ubraniu z bawełny, tak pomiatym, jakby przeszedł przez książki jakiegoś czworonoga. Przesłuchuje mię w tym samym biurze. Patrzy na mnie chwilę, poczym każe mi, usiąść na tym samym stołku.

— Budiem gawarit' prawdu? — pyta.

— Kłamać ani myślę, bo wy wszystko o nas wiecie!

— To i dobrze.

Pisze protokół, mój życiorys. Gdy zwróciłem mu uwagę, że już poprzedni śledczy trzy razy pisał to samo odrzekł:

— Nie szkodzi, tak i trzeba.

Odrzucał obcesowo zaatakował mię o szpiegostwo. Dowodzę mu długo, punkt po punkcie, że szpiegiem nie byłem. Moje wywody nie przekonały go. Gdy począł nalegać na mnie coraz natarczywiej domagając się mojego potwierdzenia, że byłem szpiegiem, rzekłem:

— Dobrze, "przyznam się", jeśli pokazacie mi dowody, że uprawiałem szpiegostwo, boście nas wszystkich obserwowali.

— Nam dowodów nie trzeba; my potrzebujemy waszego przyznania się... Powiedzcie, jakie mieliście zadanie, które wam dał prot. Kot?

— Profesora Kota nawet nie widziałem, bo on do Kzył-Ordy nie przyjeżdżał.

— No to por. Girzejowski.

— Z nim rozmawiałem tylko w biurze, zresztą on nie był szpiegiem i nie dawał mi żadnych poleceń szpiegowskich.

— Ja go każe zawałać, to on wam w oczy powie, że dawał wam polecenia szpiegowskie.

JAN ZBRUCZ

## CZY BYŁEM SZPIGIEM?

(COPYRIGHT BY AUTHOR —

Wszelkie prawa zastrzeżone dla Autora)

(32)

— Nie może mi tego powiedzieć, bo byłaby to nieprawda, poza tym wyjechał do Iranu.

— On tu siedzi, nawet delegat Kościakowski jest tu, może kazać zawałać ich. O inż. Szyllerze również sądziliście, że wyjechał do Iranu, a tymczasem on jest w naszych rękach... Czy wiecie o tym?

— Udaje, że nie wiem, z kim przebywam w celi.

— My kogo chcemy, to i z zagranicy ściągniemy do więzienia.

— To prawda, znam wypadek z gen. Kutiepowym, no i los Trockiego podobny, mówię drwiąco.

— A widzieli my mamy długie ręce...

W czasie następnych całodziennych przesłuchań, kiedy muszę siedzieć przepiślowo, denerwuje mnie umyślnie i wytrąca z równowagi nie tylko uszczypliwość; chamskimi docinkami, lecz i aroganckim zachowaniem, przyskakowaniem do mnie z pięściami, podsuwaniem mi ich pod nos, do policzka, poszturkowaniem mnie, kopnięciem. Kilkakrotnie musiałem odrzucić mu pięść z uwaga, że zachowuję się niekulturalnie. Prostacki jego wygląd, sowieckie, żyłkowe zachowanie, łagrowe odezwania nasuwają mi na myśl, że jest to jeden z owych "beprizornych" komсомоłców, wspinający się po szczeblach sowieckiej kariery od tiurny, jak żuk, który wylazł z tajna i sunie do góry po słupie...

Sam jego widok sprawia mi ból i odrazę. Chwilami zastanawiam się, za jakie grzechy znalazłem się w rękach tego dzielnego młokosa, który mię gnębi, odbiera zdrowie i nęga się bezkarnie. Kto mu dał prawo nade mną bezbronnym?

Wzywa mię codziennie do tego samego pokoju, w którym przesłuchiwała mię Naumczykowa. Jest od niej bardziej bezwzględny, chamskim, brutalnym. Stara się zupełnie widocznie tak mię podenerwować i zgębnąć, bym dla samego świętego spokoju zeznał, że byłem szpiegiem, oraz że otrzymałem szpiegowskie instrukcje od por. Girzejowskiego lub delegata Kościakowskiego. Całymi godzinami plecie mi to samo w koło, klnie, jobka, przyskakując do mnie i przysuwając mi do twarzy zacisniętą pięść wrzeszczy cały czerwony, jak indyk.

— Ty szpieg, kontrrewolucjonista, polski patriota, tyś chciał nam wbić w plecy nóż, ot taki... — i rozkładając ręce pokazuje jaki długi.

W przystępie furii kopnął mię parokrotnie, na co zareagowałem podniesionym głosem, że nie będę mu odpowiadać. Przypomniałem mu, że jestem mężem zaufania polskiej ambasady, przedstawicielem ludności na całą obłaść, zatwierdzonym przez "Narkomindiel",

że niedawno tu, w tym budynku naczelnik K.R.O. mówił mi "gaspadin"...

Tymi słowy zakończyłem swoją obronę i zamilkłem. Patrzę daleko, bardzo daleko, bo w wieczność... Stałem się głuchy na jego jeszcze większy wybuch wściekłości i krzyki. Całą mocą woli przestałem reagować na jego rozpasanie — milcząc.

Dwóch śledczych przyszło zaglądnąć z biur sąsiednich, co się tu dzieje. Gdy mię ujrzeli, popatrzyli i wyszli, usmiechając się do swego kolegi. Ten zaś, nie wskazując mojego "przyznania się" do szpiegostwa, sam wyczerpany do ostateczności może po sześciu godzinach dzisiejszego bezustannego dręczenia, zawałał dyżurnego, grożąc mi na odchodnym, że jeśli nazajutrz nie przyznam się, połamie mi zębra, zrobi ze mnie kotlety...

W takich momentach zachowanie spokoju nie jest rzeczą łatwą; wymaga olbrzymiego napięcia woli, zatem oślabia ogromnie. Boję się, by śledczy nie wykonał swej groźby, oswajam się z myślą, że zostanie pobity, jak to już raz ze mną zrobiono w więzieniu w Stanisławowie, w noc z 15 na 16 stycznia 1940 r. gdy czterej enkawudyści pobili mię do nieprzytomności dlatego, że nie chciałem potwierdzić ich oskarżenia, iż jestem polskim oficerem i miałem jakieś specjalne zadanie szpiegowskie do wykonania... Nie boję się śmierci, lecz kalectwa po takim pobiciu. Wybijali bowiem zęby, łamali zębra, odbijali pałkami ciało tak, że tworzyły się dziury ropiejące i gnijące miesiącami. Było to badanie trzeciego stopnia.

Przypuściłem na krótko niedorzeczną myśl, by ratując zdrowie, podpisać, co zechcą. W ten sam sposób człowiek pozbawiony rozumu ścina całe drzewo, by osiągnąć niki owoc, rosnący wysoko. Jeśli potwierdzę oskarżenie, uniknę bicia, pójdę do łagrów i może Bóg pozwoli, że wytrzymam.

Jest to pierwsze moje zakłamanie się. Po zastanowieniu odsunąłem tę niedorzeczną myśl, jako wysoce niebezpieczną. Wprowadzono do celi późną nocą, rzuciłem się na posłanie i zasnąłem głuchy z myślą, by nie obudzić się więcej. Dla znękanego więźnia sen jest wybawieniem od koszmarnych rzeczywistości. O, jakże gorzkim jest przebudzenie rano, gdy klucznik kopie w drzwi butem i długim kluczem, jak młotkiem po zawiasach drzwi.

— Dawaj podnimajsa!

— Co ci się śniło? — pyta inżynier. — Jak tam w nocy, męczyli cię bardzo?

— Ten żulik Kanarijew zapowiedział mi, że zrobi ze mnie kotlety; kopnął mię parę razy...

— Krzycz, nie pozwól się uderzyć...

— W żadnym wypadku protokołu, że byłem szpiegiem, nie podpiszę, choćbym miał zginąć!

Opowiadamy sobie sny nawzajem ubierając się powoli. Potem myjemy się nad smierdzącą paraszą łyżką wody, którą z wieczora zostawiamy sobie w misce.

(Ciąg dalszy nastąpi)

**Abrem-se novos horizontes no coração do Brasil com as melhores TERRAS da**

**Imobiliária Matogrossense!**  
Rua José Loureiro, 488 - Telefone, 2.876  
Caixa Postal, 1.463 - CURITIBA - PARANÁ

FIRMA IMOBILIÁRIA MATOGROSSENSE jest zarejestrowana w Cuiabá, stolicy Mato Grosso pod num. 2.951 i zaarchiwowana w "Junta Comercial do Paraná" pod num. 26.729.  
Otrzymaliśmy nowe obszary ziemi nadające się znakomicie dla rolnictwa. Zkorzystajcie z tak wielkiej okazji i zamawiajcie na własność ziemię w Mato Grosso.  
Przyjmujemy podania (requerimentos) i wysyłamy je wprost do Rządu Stanowego w Matto Grosso za bardzo małe wynagrodzenie. Gwarantujemy i załatwiamy przepisy wprost na własność aż do zakończenia ich. Dostatecznych informacji udziela nasze biuro. W interiorze załatwiamy przez korespondencję, lub przez naszych agentów.

**BIURO ADWOKACKIE**

DR BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, DR ZACARIAS EMILIANO SELEME I DR EDWARD ŻELAK  
Załatwiają: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, rolnicze i nacjonalizacje, oraz przeprowadzają inwentarze.  
RACA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo) — Telefon: 2174 — CURITIBA —

**A MODESTA**

RUA JOSÉ BONIFÁCIO, 122  
Wielki wybór obuwia i materiałów łokciowych po cenach bardzo niskich w składzie JANA GŁODZIŃSKIEGO (od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

**ESCRITÓRIO TÉCNICO**

**J. FICIŃSKI — Inżynier**  
ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO — Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków. BIURO: RUA QUINZE DE NOVEMBRO, 266, ósme piętro — Sala 82 — EDIFÍCIO JOSÉ LOUREIRO.  
TELEFON 350 — KURYTYBA — PARANÁ

**Casa de Saude S. FRANCISCO**

RUA SÃO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 2061, 1043  
Kompletnie wyposażona Chirurgia — Położnictwo — Internowana. Radiodeagnostico — Radioterapia.  
WSPÓLPRACA WOLNA DLA WSZYSTKICH LEKARZY

**— Materiały łokciowe —**

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA  
**JOHNSON & Cia.**  
Praça Generoso Marques, 26  
CAIXA POSTA 286 — Adres Electr.: EDEMUNDO  
TELEFON 2-6-2-7 — CURITIBA  
MÓWISIE PO POLSKU

**DRA. CATHARINA LEOFFLER**

LEKARZ  
Ukończyła Uniwersytet Parański i Uniwersytet w Monachium.  
R. PRESIDENTE FARIA, 515 Apto. 4 — Telefon, 4406  
Przyjmuje od 2½ do 5-tej.

**DR. ELIAS JOSÉ HANNA**

LEKARZ  
Choroby uszu, nosa i gardła.  
Kons. Rua Mons. Celso, 136 Res.: Rua Trajano Reis, 37 CURITIBA — PARANÁ

**WINCENTY FLENIK**

Chirurg — Dentysta  
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 — 6. RUA SALDANHA MARINHO, 593. CURITIBA.

**ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I OPERACJI DOM ZDROWIA**

**Dr. PACIORNIK**  
Nowoczesny Departament dla leczenia chorób wewnętrznych, żelaki i wrzody na nogach  
RUA LOURENÇO PINTO, 83 — FONE 2067  
CURITIBA — PARANÁ  
MÓWI SIĘ PO POLSKU

SZKŁO DO OKIEN, LUSTRA, RZEZBY, OBRAZY, WYROBY ARTYSTYCZNE Z DRZEWA, NACZYNNIA PORCELANOWE, KRYSZTAŁY, DEWOCJONALIA, RZEZBY, ZELAZO.

**VIDRAÇARIA VITRAUX**

ZALOZONA W 1903 R.  
REINALDO V. D. OSTEN E CIA. LTDA.  
Rua Marechal Deodoro, 254 - Tel. 1335 - Cx. Postal 149  
Telegr.: "VITRAUX" - CURITIBA - PARANÁ - BRASIL  
Politura "Bisotagem" \* Wstawia się szyby różnej jakości i rozmiaru.  
"Opacção" i Szlifowanie szkła

Sumiennie wykonuje się recepty okulistów

**Otica Curitiba**

Jedyna specyfikowana  
IRMÃOS BARBOSA LTDA.  
CURITIBA  
Matriz: Rua Mons Celso, 31  
Praça Zacarias, 92 (Filial)  
Filial w PONTA GROSSA:  
Rua 15 de Novembro, 499

**DR MENDES DE ARAUJO**

Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszki, wzdęcia, bólu kolan, ślepej kiszki, raka wrzodów na nogach. Przyjmuje od 3 - 6. Rua Dr. Murici 439, 5-te piętro, Apt. 54. Edifício S. Lourenço — Curitiba.

**DR STANISŁAW BEMBEN**

Lekarz — Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wzdęcia i wewnętrzne.  
Kons.: Praça Tiradentes, 530 (altos da Farmácia Steinfeld), od 10-12 i od 3-8 godz.  
Rez.: R. Julia da Costa, 368 Curitiba — Telefon 4376

**DR CARLOS HELLER**

Klinika chirurgiczna dla wszystkich. Leczy żylaki na nogach i rany bez operacji.  
Kons. Av. João Pessoa, 68. Przyjmuje od 11-iej do 12-iej i od 3-iej do 5-iej.  
Telefon 4527  
Rezydencja: Com. Araujo, 970 KURYTYBA — Telefon 424

**DR. J. ALEXANDRE DOBROWOLSKI**

Lekarz chirurg — Choroby kobiece  
KLINIKA OGÓLNA  
Kons. Praça Tiradentes, 372 Res. Rua Treze de Maio, 829, Telefon 1036  
Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6.

**Casa Cruzeiro**

Sielski, Sbalqueiro & Cia.  
Praça Coronel Enéas, 152  
Żelastwo, naczynia. Szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. CENY NISKIE

**Dr HYGINO A. TEMPSKI**

Adwokat: Sprawy cywilne, kryminalne, i handlowe. Metryki, dokumenty, pełnomocnictwa. — Usta-wodawstwo Pracy. — Godziny przyjęć, od 9 do 11 i od 3 do 6.  
PONTA GROSSA - PARANÁ

Pędzle do golenia — Lampki — baterie — Karty do gry — Cuias, bombas para chimarrão. Klatki dla ptactwa. Isqueiros od 15,00 do 400 kurzejów. Nasienie bracteingi. FLORECKI — Rosário, 64 — Curitiba.

**DR. E. TEMPSKI — Lekarz**

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE  
Przyjmuje od godz. 8-iej do 12-iej i od 4-iej do 6-iej  
KONSULTORIUM: FARMACIA GUAIRA,  
RUA MARECHAL FLORIANO, 742 — TELEFON 675  
Rezydencja: Ulicza 7 de Setembro, 3230 — Telefon 677

**1953 i 1954 — MAGAZINE**

RUA 15 DE NOVEMBRO, 443 — CURITIBA  
Zyczy swojej Sz. licznej klienteli, szczęśliwego Nowego Roku. W dalszym ciągu likwiduje swój skład a to z powodu, że dom będzie reformowany.

Kapelusze "Sarkis" wełniane	Cr\$ 85,00
" feltr.	Cr\$ 110,00
" kaszmir, 1-szej jakości	Cr\$ 150,00
Beretki dla dzieci w pięknych kolorach	Cr\$ 22,00
Czapki "Jockey" wyborowe	Cr\$ 15,00
Kapelusze Panamą od Cr\$ 50,00 do	Cr\$ 85,00
Panos de Prato "w kratki"	Cr\$ 8,00
Obrusy "côpa" dobre	Cr\$ 12,00
Poszewki pojedyncze Morim	Cr\$ 15,00
Poszewki pojedyncze, "cretone"	Cr\$ 21,00
Prześcieradła "Santista", "populares"	Cr\$ 59,00
Prześcieradła "Santista" i poszewki różnej wielkości	
Spodnie z brim "Coringa"	Cr\$ 110,00
" kaszmir, 1-szej jakości	Cr\$ 150,00
" "Sarja", granatowe i brązowe	Cr\$ 170,00
" Tropikalne e Cambraia	Cr\$ 300,00
Spodenki do kąpiei "Schantung" wełniane	Cr\$ 105,00
"Macacões", "Guarda-pós", fartuchy,	
Koszulki sportowe od	Cr\$ 9,00
Kalesony Zefir i "Cotoline" od	Cr\$ 14,00
Koce dla 1 osoby "Fustão" od	Cr\$ 72,00
" dla dziecka "Fustão"	Cr\$ 25,00
Koldry "Chitão" dla 1 osoby	Cr\$ 135,00
Koldry "Setineta" dla 2 osób	Cr\$ 375,00

i tysiące innych artykułów po niesłychanie niskich cenach na Boże Narodzenie.

**MINERVA FARMACIAS E DROGARIAS**

"O mais conceituado nome no comércio de medicamentos" com filiais de atacado e varejo em:  
CURITIBA — MINERVA, PRINCIPAL (Perfumaria), BRASIL, MINERVA 15, SUISSA e POPULAR.  
INTERIORE — Ponta Grossa, Londrina, Maringá, Jacare-zinho, Paranaguá, Antonina, Irati e União da Vitória.  
Se na sua localidade não houver o medicamento que Você precisa, peça-o pelo Reembolso Postal a uma das Drogarias Minerva — sempre prontas para servir bem a todos os que delas necessitam.

**"A VENCEDORA"**

FRANCISZEK LACHOWSKI  
CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 1357  
Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paraná  
Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, mlekowe, cytrynowe, mleczne, gumowe itp.  
— Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych. —

**CASA PARIS — Okazja**

FABRICA DE ROUPAS FEITAS  
Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrow, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką 25 proc. Płaszcz damski amerykański po 220,00.  
PRAÇA TIRADENTES 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.

**ODWIEDZIE PODCZAS UROCZYSTOŚCI**

STULECIA PARANY  
BAR i CHURRASCARIA  
**"EMBAIXADOR"**  
Rua Riachuelo, 367, jak również  
**BAR GIRA-SOL**  
— Bacacheri (naprzeciw Base Aérea) w Kurytybie.  
Instalacje nowoczesne z całkowitym komfortem.  
OBŚLUGA SZYBKA I SUMIENNA.  
CENY UMIARKOWANE.  
Bufet obficie zaopatrzone. Wymienite zakąski Smaczne churrasco. Obiady i kolacje każdego dnia.  
— Kuchnia polska. —  
SWÓJ DO SWEGO!

**Radios Philips**  
Revendedores Autorizados  
**Casa Tarobá**  
Avenida João Pessoa, 111-115  
CURITIBA — PARANÁ  
STIER & STIER

**RADIO POLSKIE "SWIT"**  
— D.K.O.  
Nadaje tygodniowe audycje w języku polskim, w każdy poniedziałek o godzinie 20,30 (8.30 wieczór), na falach rozgłośni "Guairacá", 500 kilocykłów, 535 metrów.  
SŁUCHAJCIE I POPIERAJCIE RADIO POLSKIE "SWIT"

**CASA dos PINTORES**

NOWY ADRES: RUA COMENDADOR ARAUJO 65-69; — FONE 2694.  
CAIXA POSTAL 347

**FABRICA de TINTAS, ESMALTES e VERNIZES**

WERNICK & Cia Ltda. «ROCHEDO»  
Mówi się po polsku

Z POLSKI I O POLSCE

REŻIM USTĄPIŁ WOBEC WZBURZENIA

KRAKÓW, (IC) — Nie są dotąd znane okoliczności, w których reżim komunistyczny dał pozwolenie na objęcie przez nowego Biskupa Ordynariusza diecezji wrocławskiej, po z górną roku trwających przeszkodach. Panuje przekonanie, że zezwolenie to dał reżim w następstwie wzburzenia, jakie nastąpiło, po procesie Biskupa Kaczmarka i po aresztowaniu Prymasa Wyszyńskiego. Zgoda na ingres i objęcie funkcji przez nowego biskupa wrocławskiego miała z jednej strony uśmierzyć wzburzenie Kraju, z drugiej wykazać wobec zagranicy, iż ży-

cie administracji kościelnej toczy się normalnym i nieskrępowanym trybem. Przepuszczenie to znajduje potwierdzenie w fakcie nadania dużego rozgłosu ingresowi Biskupa dr. Antoniego Pawłowskiego przez prasę komunistyczną a zwłaszcza prasę "katolików postępowych", czego dotychczas nigdy nie robiono.

ci administracji kościelnej toczy się normalnym i nieskrępowanym trybem. Przepuszczenie to znajduje potwierdzenie w fakcie nadania dużego rozgłosu ingresowi Biskupa dr. Antoniego Pawłowskiego przez prasę komunistyczną a zwłaszcza prasę "katolików postępowych", czego dotychczas nigdy nie robiono.



DA CRUZADA EM PROL DA LIBERDA DE DA POLÓNIA: vemos no meio: o illustre senador Dr Hamilton Nogueira, o illustre senador Dr Othon Maeder, o Revmo. Cônego João Malinowski, o illustre Deputado federal, Dr Ostoja Roguski, o Mgr. Ladislau Siapa (segurando o Livro da Cruzada) e o coronel Filipowicz.

# Stulecie Polskiej Emigracji w Paranie

## Życzenia od Prezydenta Rzeczypospolitej, od Rządu Polskiego i Światowego Związku Polaków Zagranicą

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, p. August Zaleski, przesłał na ręce Prezesa Komitetu Polsko-Brazylijskiego Stulecia Emancypacji Politycznej Parany i Emigracji Polskiej w Brazylii, Dra Edwina Tempkiego, następujące pismo gratulacyjne:

Londyn, 16 grudnia 1953 r.

Szanowny Panie Pośle,

Stulecie niepodległości Stanu Parana które zbiega się ze stuleciem osiedlenia się w tym Stanie pierwszego kolonisty polskiego, jest wielkim świętem dla wszystkich mieszkańców Parany, a więc również dla tych, którzy wywodzą się z Polski. Nie zapomnieli oni nigdy o swej dawnej Ojczyźnie i zawsze wiernie pracowali na ziemi, która ich przysparza. Patriotyzm polski nie tylko nie słabnie w sprzeczności z lojalnością obywatelską wobec Brazylii, ale stanowi jej szlachetne uzupełnienie.

Zasylam na ręce Pana Posła wszystkim mieszkańcom Stanu Parana z okazji nadchodzących uroczystości życzenia szczęścia osobistego, a mieszkańcom pochodzenia polskiego jeszcze ponadto zachowania w sercach tak jak dotąd gorącej miłości do Polski.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku  
AUGUST ZALESKI

względnie osób polskiego pochodzenia przebywa poza granicami Polski. Pozwala im to bronić dobrego imienia Polski i przemawiać wraz z najświeższym naszym uchodźstwem politycznym do wolnego świata imieniem Kraju, którego usta są zakneblowane przez sowieckiego okupanta.

Wśród tej wielomilionowej rzeszy czteremilionowa Polonia Brazylijska, skupiona przede wszystkim w Paranie, stanowi jeden z najbardziej zasłużonych, tak wobec kraju swego osiedlenia, jak i wobec Polski — członów.

Przyczyniła się ona w niemałym stopniu do rozwoju gospodarczego Parany, trzebiąc lasy, obracając nieużytki w uprawną rolę, oddając się przemysłowi, handlowi i wolnym zawodom i biorąc coraz żywszy udział w życiu społecznym i politycznym Parany. Wybór Dra Edwina Tempkiego do Parlamentu Stanowego Parany jest tego najbardziej dobitnym wyrazem.

Pełna lojalność wobec kraju zamieszkania nie przeszkadza osadnikom i potomkom osadników polskich w Paranie, odczuwać żywo wszystko, co się dzieje w Polsce, albowiem dobre dziecko nie zapomina nigdy o swojej matce.

Imieniem zrzeszonej w Światowym Związku Polaków z Zagranicą, ze wszystkich krajów wolnego świata, życzymy Polonii Brazylijskiej, w stuletnią rocznicę przybycia do Parany pierwszego polskiego emigranta, dalszego jaknajbardziej rozwoju i rozkwitu. Życzymy Wam ponadto, drodzy Rodacy, abyśmy jaknajprędzej dożyli do czasu, kiedy wyzwolenia naszej Ojczyzny z pod wrogiej moskiewskiej okupacji.

za Światowy Związek Polaków z Zagranicą  
Prezes:  
B. HELCZYŃSKI

### ZYCZENIA OD PREZESA RADY MINISTRÓW R.P.

Londyn, 14 grudnia 1953 r.

W imieniu Rządu Rzeczypospolitej zasylam na ręce Pana serdeczne życzenia wszystkim obywatelom Stanu Parana pochodzenia polskiego z okazji obchodu stulecia niepodległości tego Stanu oraz stulecia przybycia na tę ziemię pierwszego kolonisty polskiego.

Jednocześnie proszę Pana o złożenie pozdrowień i wyrazów sympatii Władcom Stanowym od Rządu Polskiego, który, walcząc o przywrócenie wolności swemu krajowi, odczuwa głęboką radość, jaka napawać musi serca wszystkich obywateli Parany, święcących stulecie swej wolności.

ROMAN ODZIERZYŃSKI

Prezes Rady Ministrów

### ŚWIATOWY ZWIĄZEK POLAKÓW ZAGRANICĄ

Do Komisji Obchodu Stulecia Parany i Przybycia Pierwszego Emigranta Polskiego na ręce Dra Edwina Tempkiego

Wiele Szanowni Panowie,

Z prawdziwą radością dowiedzieliśmy się, że Polonia Brazylijska zamierza uczcić w sposób uroczysty 100-lecie Parany oraz przybycia do Brazylii pierwszego polskiego emigranta. Doniosła to rocznica, której znaczenie nie ogranicza się do samej Parany, ani nawet Brazylii, lecz ma zasięg w pewnym sensie światowy. Tak się bowiem złożyło, że pierwszy emigrant polski, który przybył do Parany w r. 1853, zapoczątkował to zjawisko dziejowe, jakim stała się polska, zaocenciana emigracja zarobkowa.

Nie znaczy to, by rok ten był zarazem datą początkową polskiej emigracji w ogóle. Jest ona zjawiskiem o wiele dawniejszym. Nie mówiąc już o jednostkach, które szukały ucieczki z swej energii w dzwiczyczych krajach Nowego Świata, że wspomniemy tylko o Krzysztofie Arciszewskim i Maurycjuszku Białym, których nazwiska znane są w historii Brazylii, bezne rzesze Polaków musiały szukać schronienia na obcej ziemi w wyniku klęsk, jakie spadły na nasz Naród w epoce burzliwych i w szeregu nieudanych powstań. Część ich osiedlała się w Ameryce i położyła niemałe zasługi około rozwoju krajów, które udzieliły im gościnę.

O wiele bardziej masowym zjawiskiem stała się jednak polska emigracja zarobkowa, która, począwszy od drugiej połowy XIX, wieku rozlała się szerokim strumieniem po wszystkich niemal krajach świata, tworząc w nich skupienia tak liczne, że dziś ogółem ponad osiem milionów Polaków,

## NOWY ATAK KOMUNISTÓW NA PAPIEŻA

WARSZAWA, (IC) — Z okazji nominacji wikariusza kapitułnego w Pile, komunistyczna prasa w Polsce przypuściła nowy gwałtowny atak na Stolicę Apostolską. Okazją był fakt, że Ojciec św. zamianował ks. prał. Ludwika Polzin'a następcą Msgr'a Franciszka Hartz'a, który kierował "wolną prałaturą" w Pile od chwili jej utworzenia w roku 1931 aż do swej śmierci w lutym bieżącego roku. Od roku 1945 Msgr. Hartz rezydował w zach. Niemczech. Msgr. Polzin pracował dotychczas w Caritasie i mieszkał w zachodniej części Berlina.

Fakt jego nominacji na kierownika prałatury w Pile komunistki wykorzystują do nowej próby przekonywania społeczeństwa, że Papież jest nieprzyjacielem narodu polskiego. "Niedaleko trzeba szukać potwierdzenia konsekwentnie antypolskiej poli-

tyki Watykanu, pisze TRYBUNA LUDU w dniu 4 grudnia. Pila jest rodzinnym miastem ks. Stan. Staszica i częścią diecezji gnieźnieńskiej... Po roku 1945 cała dawna prałatura pilska znalazła się w granicach kraju. Ale Watykan historycznych przemian nad Odrą i Nysą nie uznaje... Watykan nie chce uznać polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych, nie chciał i nie chce uznać na szych granic zachodnich. Chce natomiast dawać pozwykłe neohitlerowskim reżyjonistom, chciał i chce wspomagać odwetowców, marzących o powrocie na Ziemię Odzyskaną". "W oczach polskiej opinii publicznej, pisze Trybuna, ten nowy krok Watykanu — to nowy dowód nieprzejednanej wrogości Watykanu wobec naszego kraju, wobec sprawy pokoju i postępu".

## Broшуra o prześladowaniu Kościoła

LONDYN, (IC) — W związku z prześladowaniami Kościoła w Polsce oraz aresztowaniem Kardynała Prymasa

Wyszyńskiego, organizacja angielskiej Akcji Katolickiej, "The Sword of The Spirit" ("Miecz Duchy") wydała okolicznościową broszurę z opisem prześladowań komunistycznych.

### WYSTAWA WE WROCŁAWIU

KRAKÓW, (IC) — W bibliotece uniwersyteckiej we Wrocławiu otwarta została w dniu 1 grudnia b.r. wystawa pod nazwą: "Związki kulturalne Śląska z Polską w epoce Odrodzenia."

Na wystawie znajduje się około 370 rzadkich rękopisów, starodruków i dokumentów, wydobytych z bibliotek, archiwów i zbiorów. Wśród nich są również dokumenty, wykazujące polskość Wrocławia, ora zinnych miast śląskich, jak Świdnica, Nysa, Legnica i Brzegu.

Broszurę, wydrukowaną w pięknej formie z emblematami polskimi na okładce, napisał współredaktor najważniejszego katolickiego tygodnika angielskiego "The Tablet", Michael Derrick. Przedmowę do wydawnictwa napisał Arcybiskup Westminsteru, Kardynał Griffin. Broszurę, w objętości 32 stron i zawierającą oprócz opisu również wiele cytów z dokumentów, wysłała w bardzo dużym nakładzie i znalazła wyjątkowo żywe przyjęcie czytelników angielskich.

## Nowy rok szkolny w szkołach

### KOŁCHOŻNYCH

KRAKÓW, (IC) — W dniu 2 stycznia 1954 roku rozpoczęło się w podstawowych szkołach rolniczych nowy rok szkolny. Szkoły te kształcą młodzież wiejską w następujących zawodach: agrotechnicznym, sanitarno-weterynaryjnym, wodno-melloracyjnym, hodowli owiec oraz rachunkowości w kołchozach. Nauka w rolniczych szko-

łach podstawowych trwa 11 miesięcy, za wyjątkiem kierunku wodno-melloracyjnego, gdzie trwa 5 miesięcy. Nauka jest bezpłatna, a ponadto wszyscy uczniowie otrzymują bezpłatne wyżywienie i mieszkanie w internacie szkolnym. Szkoły te mają za zadanie kształcić urzędników dla kołchozów i sowchozów.



Z defilady grup etnicznych w dniu Stulecia Emancypacji Parany: u góry widzimy Alzatkę z grupy francuskiej; poniżej holenderki oraz włoski, a na dole klarneckistę z kapeli krakowskiej.